

Adam Cieślak: Jeśli wiemy, że ktoś krzywdzi dzieci - nie czekamy, działamy natychmiast! **str. 2**



FOT.: KGP

Handel żywym towarem i kontrola rynku usług seksualnych stanowiła w Międzywojniu domenę polskich Żydów - str. 8

POD
PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Czwartek
13.11.2025

Nr 263 (5720)
Nakład: 4.460 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Rady osiedla
wybrane. Niektórzy
z nich mogą teraz
liczyć na niewielkie
diety **str. 3**

Polska wyłączona
z relokacji migrantów
na nadchodzący rok
str. 6

Rozpoczęła się
przebudowa lotniska
w Goleniowie.
Lotnisko cały czas ma
działać **str. 4**

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



SPORT

King w Warszawie powalczy o piąte z rzędu
zwycięstwo. „Dziki” mają kim straszyć **str. 16**



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

SZCZECIN CORAZ MNIEJ MIESZKAŃ BEZ WC, ALE JEST PROBLEM

Niektórym łazienka nie jest potrzebna

Mariusz Parkitny
Szczecin

Szczecin przyspieszył w rozwiązaniu wstydliwego tematu braku toalet i łazienek w mieszkaniach komunalnych. - Ale nie łudźmy się, że problem całkiem zniknie - przyznaje Anna Szotkowska, zastępca prezydenta Szczecina. Szczególnie jeden powód zaskakuje.

O sprawie toalet, a raczej ich braku w mieszkaniach komunalnych, piszemy od lat i głównie w mało optymistycznym tonie. Tym razem jest trochę inaczej. Ale po kolei.

Musimy się cofnąć do... XIX wieku, bo problem toalet ma duży związek z wiekiem szczecińskich kamienic. Kamienice sprzed 1900 roku stanowią większość zamieszkałych nieruchomości komunalnych.

W 2020 roku było ich 292, czyli 37 procent całego zasobu. W nich są 1902 mieszkania. Do tego trzeba dodać 811 kamienic podległych wspólnotom mieszkaniowym (38 procent ich zasobu), w których jest 5133 mieszkań.

Nie lepiej jest z budynkami z lat 1900-1945. Tych w zasobie gminnym było 437, a w nich 2,5 tysiąca mieszkań. Budynków wspólnot z tego okresu jest ponad tysiąc, a w nich 4 tysiące mieszkań.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Za 5 lat w Szczecinie ma być mniej niż tysiąc mieszkań bez toalety. Mieszkańcy nadal będą korzystać z WC na klatkach schodowych

Trudno się więc spodziewać, żeby tak stare nieruchomości miały pełen standard, szczególnie sanitarny.

W 2017 r. aż 4731 lokali nie miało toalety. Były zlokalizowane na klatkach schodowych lub w ogóle poza budynkiem (kilkaset).

Co roku udawało się budować toalety w około 200 mieszkaniach. W 2020 r. tych bez toalet pozostało 3934. Projekt na kolejne pięć lat przewidywał, że w 2025 r. bez toalety zo-

staną 2932 mieszkania. I tu pojawia się wspomniana na początku niezła wiadomość.

Udało się wyremontować więcej mieszkań niż zakładano! Obecnie jest ich 2570. Projekt na kolejne pięć lat (2026-2030 - polityka mieszkaniowa gmin opiera się na „pięciolatkach”) ambitnie zakłada, że w 2030 roku wstydliwych lokali zostanie około 950.

Dokończenie na str. 4

Udało się! Szpital dostanie tomograf

Producent pożyczyc na miesiąc potrzebny do operacji tomograf. Potem z pomocą przyjdzie Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Dzieci mają już zaplanowane operacje **str. 4**

REKLAMA



Partnerek głównym wydarzenia jest
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
REGION - GOSPODARZ



energacamerimage.pl



WSPÓŁORGANIZATOR
I GŁÓWNY PATRON MEDIALNY



www.visitTorun.com

SPONSOR
STRATEGICZNY



TELEMAGAZYN

zaprasza na

33. MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FILMOWY

EnergaCAMERIMAGE

organizatorzy: Fundacja Tumult
oraz Europejskie Centrum Filmowe Camerimage

TORUŃ, KUJAWY POMORZE, 15-22.11.2025

f camerimage

@ camerimage.festival

x CamerimageFest

d camerimage_fest

0011421909

Już w piątek: Puls i Tygodnik Regionów

● Jeszcze wszyscy będziemy się wstydić - mówi jedyny skazany za katastrofę „Heweliusza” marynarz i dziennikarz Marek Błuś

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

13 LISTOPADA POLSKA

1921

W Krakowie została opublikowana w formie plakatu druga jednodniówka futurystów polskich Nuż w bżuhu.

1924

Władysław Reymont został ogłoszony laureatem Nagrody Nobla za powieść Chłopi.

1939

Służbę Zwycięstwu Polski przemianowano na Związek Walki Zbrojnej (późniejsza Armia Krajowa).

1945

Na mocy dekretu rządowego utworzono państwowe przedsiębiorstwo Film Polski. Pierwszym polskim powojennym filmem fabularnym były Zakazane piosenki.

1974

Zakończono budowę Obserwatorium Wysokogórskiego na Śnieżce.

1975

Sformowano Morską Jednostkę Działań Specjalnych „Formoza”.

1976

W magazynie telewizyjnym Studio 2 wyemitowano recital szwedzkiej grupy ABBA, nagrany w trakcie jej jedynej podróży w Polsce.

2015

Prezydent RP Andrzej Duda desygnował na urząd premiera Beatę Szydło.

2023

Odbyły się inauguracyjne posiedzenia Sejmu RP X kadencji i Senatu RP XI kadencji. Na stanowisko marszałka Sejmu został wybrany Szymon Hołownia, a marszałka Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska.

ŚWIAT

1805

III koalicja antyfrancuska: wojska Napoleona Bonaparte go zajęły bez walki Wiedeń.

1907

We francuskim Lisieux Paul Cornu wzniósł się po raz pierwszy w historii dwuwirnikowym śmigłowcem własnej konstrukcji na wysokość 30 cm i utrzymywał w powietrzu przez 20 sekund.

1940

Odbyła się premiera pierwszego w historii pełnometrażowego animowanego filmu stereofonicznego Fantazja, zrealizowanego w wytwórni Walta Disneya.

1990

Pojawiła się pierwsza strona WWW.

Jeśli wiemy, że ktoś krzywdzi dzieci - nie czekamy, działamy natychmiast

Katarzyna Czarnecka
Rozmowa

Z nadinspektorem Adamem Cieślakiem, komendantem Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości

Działania CBZC skupione są przede wszystkim na zwalczaniu różnego rodzaju cyberataków, czy oszustw internetowych. Poza tym Biuro zajmuje się zwalczaniem przestępców wykorzystujących seksualnie dzieci.

To poważny problem, o czym wiedziałem już na etapie tworzenia Biura, pod koniec 2021 roku. Mój zastępca Marcin Bednarz pełnił wcześniej służbę w Europolu, do którego trafiają m.in. materiały dostarczane przez amerykańską organizację NCMEC (National Center for Missing & Exploited Children, z ang. Narodowe Centrum ds. Zaginionych i Wykorzystywanych Dzieci - PAP), pochodzące z różnych platform i podmiotów. Każdy kraj dostaje od Europolu „paczkę informacji”, które z jednej strony pokazują skalę wykorzystania seksualnego dzieci, a z drugiej - pozwalają na ustalenie odpowiedzialnych za to osób.

Od początku naszej działalności, czyli od połowy 2022 r., regularnie, dwa razy w roku przeprowadzamy operacje skupiające się na szukaniu sprawców i powiązań między nimi. Każda z operacji wymaga odpowiednich przygotowań, analizy materiałów, przeprowadzenia czynności operacyjnych, wielu ustaleń. W ich wyniku zabezpieczyliśmy ponad 2 mln plików o charakterze pedofilskim, a blisko 400 osób usłyszało zarzuty.

Tych operacji było już sześć. Ostatnia - wiosną tego roku. Czym się różnią?

Z każdej akcji staramy się wyciągać wnioski - żeby kolejna była bardziej skuteczna. Naszym celem jest przede wszystkim ustalanie i eliminowanie producentów CSAM (z ang. child sexual abuse material - materiały przedstawia-



FOT. KGP

Adam Cieślak: Sprawcy wykorzystania seksualnego dzieci to nie są typowi cyberprzestępcy.

jące seksualne wykorzystywanie dzieci - PAP). To oni mają kontakt z dziećmi, oni krzywdzą je, nagrywając filmy i robiąc zdjęcia, które później są sprzedawane, przekazywane i udostępniane. To oni są najgorsi i najbardziej zwyrodniali. Wielokrotnie już zdarzyło nam się ustalić osoby, które nie były znane z działalności tego typu. Niestety, często były to osoby sprawujące opiekę nad dziećmi. Za każdym razem staramy się też dostrzec do dystrybutorów - zwłaszcza tych dużych, nie skupiamy się na pojedynczych przypadkach.

Europol nie jest jednym źródłem wiedzy CBZC na ich temat?

Tych źródeł jest wiele, ale nie zdradzę ich, żeby nie ułatwiać życia przestępcom. Mogę powiedzieć, że niektóre prowadzone przez nas sprawy rozwijają się tylko po to, żeby je zamykać, a nie po to, żeby je zamykać. Poza cyklicznymi akcjami, prowadzimy pojedyncze sprawy. Jeśli wiemy, że ktoś krzywdzi dzieci - nie czekamy, działamy natychmiast. Mieliliśmy takie sprawy, w których sprawcy, korespondując z młodymi osobami za pomocą komunikatorów, podszewali się pod ich rówieśników tylko po to, żeby je zmanipulować i namówić do przesłania intymnych zdjęć, których później używali, żeby je szantażować. Ofiarami były osoby w wieku 12-14 lat, które nie potrafiły sobie z tymi sytu-

acjami poradzić, były pod ścianą, o krok - jak myślę - od próby samobójczej.

WeProtect Global Alliance zwraca uwagę na lawinowy wzrost w sieci materiałów przedstawiających seksualne wykorzystywanie dzieci. Doświadczenia Biura to potwierdzają?

Wiem, że skala jest na tyle duża, że powinniśmy się tym zajmować. Chciałbym jednak zaznaczyć, że CBZC pracuje tylko nad 25 proc. spraw związanych z wykorzystaniem seksualnym dzieci, obsługiwanych przez polską policję.

Przypuszczam, że wiele spraw tego typu nie jest zgłaszanych organom ścigania. Oczywiście. Jeśli jakieś zdjęcie zostanie przesłane kanałem, który jest łatwy do wychwycenia - wtedy otrzymujemy zgłoszenie. Działania tych najpoważniejszych przestępców, którzy są naszym głównym celem, skupiają się jednak na tym, żeby nie zostać złapanym, żeby działać w swoim podziemiu.

Czy ta zawartość jest dostępna tylko w darknecie?

Te, na których się skupiamy - raczej tak, choć wielu naszych zatrzymanych, poza materiałami przedstawiającymi stricte seksualne wykorzystanie dzieci, ma na swoich urządzeniach foldery ze zdjęciami dzieci na plaży, w kąpielni, podczas zabawy - pozornie niewinnych, wręczami do mediów społecznościowych przez chcących pochwalić się swoimi pociechami rodziców czy opiekunów.

Czym są treści CSAM w sprawach prowadzonych przez Biuro?

To filmy i zdjęcia, na których zarejestrowano akty seksualne z dziećmi. To często dotyczy niemowląt albo małych dzieci, w wieku przedszkolnym lub wczesnoszkolnym. To są materiały, o których nawet ciężko mówić, a policjanci muszą je oglądać i pisać projekty zarzutów. Są też takie,

na których zarejestrowano osoby w okresie dojrzewania - w takich przypadkach potrzebna jest opinia antropologa, który stwierdzi, czy mamy do czynienia z dorosłym, czy z dzieckiem. To ciężka praca.

Obciążająca psychicznie? Ogromnie.

Funkcjonariusze korzystają ze specjalistycznego wsparcia?

Tak, do ich dyspozycji są psycholodzy, organizujemy też warsztaty wyjazdowe.

Czy ułatwieniem dla Biura będzie rozwiązanie, nad którym obecnie pracuje Ministerstwo Cyfryzacji, czyli utworzenie bazy nagrań tych materiałów? Wedle autorów projektu umożliwi to m.in. automatyczne sprawdzenie, czy było to już wcześniej zidentyfikowane w Polsce.

My także jesteśmy zaangażowani w prace przy tym projekcie. Jest wiele aspektów, które należy gruntownie przeanalizować. Nowe narzędzia nie zmieniają rzeczywistości, jeśli prawo nie będzie dostosowane do ich użytkowania. Mam tu na myśli m.in. obowiązującą w procesie karnym zasadę bezpośredniości - sąd nie może wydać wyroku na podstawie dowodów przedstawionych w innej sprawie. Poza tym baza, do której dostęp miałiby policjanci, prokuratorzy i sądy, wymaga bardzo dobrych zabezpieczeń, bo może stać się celem ataków m.in. hakerów, czy sprawców przestępstw na tle seksualnym, chcących dostać się do zgromadzonych tam danych.

Chcemy, żeby osoby, które mają z tej bazy korzystać, określiły jej funkcjonalność, zabezpieczenia, jej rozwój, po to, żeby faktycznie była ona przydatna dla nas, żeby była skuteczna. Nie chcemy natomiast, żeby była elementem, któremu będzie trzeba poświęcać czas i uwagę, kosztem łapania i ścigania sprawców przestępstw - zasoby ludzkie są bardzo istotne.

Rozwój technologiczny wykorzystują przestępcy, którzy posługują się coraz lepszymi narzędziami. Te, z których korzystacie, są na podobnym poziomie?

Jestem daleki od takich porównań. Sprawcy mają narzędzia służące do anonimizacji, do tego, żeby bezpiecznie płacić np. za zakupione materiały. Z kolei my przy tego typu sprawach posługujemy się narzędziami, które skracają proces oględzin, ułatwiają tzw. triage, czyli wstępne sprawdzenie zawartości komputera albo telefonu. Mamy też narzędzia, które pomagają analizować przepływy kryptowalut, wykorzystywanych w płatnościach za materiały. Sprawcy wykorzystania seksualnego dzieci to nie są typowi cyberprzestępcy. Nie wszyscy mają duże umiejętności informatyczne, niektórzy - wręcz przeciwnie, mają niewielkie. Ale każdemu zależy na tym, żeby nie dać się złapać.

Co musiałoby się wydarzyć, żebyśmy mogli powiedzieć o tym, że działalność przestępców seksualnych jest ograniczona?

Najprościej byłoby zamknąć internet, ale to utopia. Myślę jednak, że obok łapania sprawców ważna jest profilaktyka, uświadamianie rodziców, reagowanie na jakiegokolwiek symptomatyzm wykorzystania dzieci. Ważna jest też działalność dostawców usług. Żeby można było mówić o zmniejszeniu skali problemu, każdy musi wziąć udział w tym procesie. Sprawcy to osoby głęboko zaburzone, chore. Jako biuro współpracujemy z psychologami i psychiatrami, którzy pomagają nam zrozumieć, co myślą i jak myślą takie osoby.

Wiedząc, że robią coś złego, spodziewają się, że któregoś dnia w ich domach pojawi się policja?

Większość z nich jest zaskoczona. Ale są też tacy, którzy nie radzą sobie z tym, co robią, a widok policjantów przynosi im ulgę. „W końcu przyszedł im ulgę” - mówią. PAP

Rady osiedla wybrane, pora na zarobki. Nie dla wszystkich

Mariusz Parkitny
Szczecin

Większość członków rad osiedli w Szczecinie swoje obowiązki wykonuje społecznie. Ale są tacy, którzy dostają pensję. I będzie w tej kwestii trochę zmian i podwyżek.

Obecnie dietę pobiera jedynie przewodniczący rady osiedla. Otrzymuje 15 procent diety przewodniczącego rady miasta, czyli niespełna 600 zł. Do diety mają też prawo członkowie zarządu rady osiedla, pod warunkiem, że rada osiedla się na to zgodzi. I najczęściej rady się zgadzają. Np. 17 grudnia 2024 r. Rada Osiedla Zachód zdecydowała, że członkowie zarządu będą dostawać 25 procent diety przewodniczącego rady osiedla. Nieco inaczej rozwiązano to w Załomiu. 30 stycznia 2025 r. osiedlowy przyznali diety skarbnikowi i wiceprzewodniczącej w wysokości 50 procent diety przewodniczącego.

Wkrótce te zasady nieco się zmienią. Projekt jest już gotowy



FOT. MARIUSZ PARKITNY

Kadencja rad osiedli (na zdjęciu radni Warszawa) potrwa cztery lata. Budżet każdej to ok. 1 mln zł

i trafi na listopadową sesję rady miasta.

- Celem uchwały jest uregulowanie zasad przyznawania diet dla przewodniczących i pozostałych członków zarządów jednostek pomocniczych Miasta Szczecin w sposób przejrzysty, jednolity i proporcjonalny do zakresu wykonywanych obowiązków oraz ponoszonej odpowiedzialności. Wprowadzenie stałej diety miesięcznej ma na celu rekompensatę

czasu i zaangażowania w realizację zadań statutowych osiedli, które stanowią istotne ogniwo w strukturze samorządu lokalnego - wyjaśnia w uzasadnieniu projektu uchwały, Łukasz Kadłubowski, zastępca prezydenta Szczecina.

Projekt przewiduje, że szefowie rad osiedli będą otrzymywać 20 procent diety przewodniczącego (4,5 tys. zł brutto), czyli 900 zł. Jego zastępcy nieco ponad 110 zł (2,5 procent

diety przewodniczącego rady miasta).

Jednocześnie uchwała przewiduje możliwość pozbawienia diety w przypadku niewykonania obowiązków oraz reguluje zasady zwrotu kosztów podróży służbowych, odwołując się do analogicznych zasad obowiązujących radnych rady miasta.

Przewodniczący lub pozostali członkowie zarządu mogą złożyć pisemne oświadczenie prezydentowi o rezygnacji z całości lub części diety.

We wrześniowych wyborach udało się wybrać 28 rad osiedli. Dziewięć kolejnych nie będzie ich miało, bo frekwencja była tu za niska: Centrum, Gumieńce, Niebuszewo, Pomorzany, Śródmieście Północ, Śródmieście Zachód, Turzyn, Zdroje oraz Żelechowa. W wyborach zagłosowało 6,34 proc. mieszkańców Szczecina. Najwięcej na Głębokim-Pilchowie (31,32 proc.). Na drugim miejscu pod względem frekwencji uplasowało się Międzyodrze-Wyspa Pucka (23,87 proc.), a na trzecim Wielgowo-Sławociesz-Zdunowo (22 proc.).

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

AUTOPROMOCJA

Nie przegap
piątku

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

REKLAMA

0011430186

Burmistrz Dziwnowa

informuje,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie
Urzędu Miejskiego w Dziwnowie
wywieszony został
wykaz nieruchomości
przeznaczonych do dzierżawy,
stanowiący załącznik do zarządzenia
numer IX/229/2025
z dnia 7.11.2025 r.

REKLAMA

0011430746

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Małgorzaty Abramczuk-Pajor sprzedaje z wolnej ręki udział do 1/2 części w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Kliniskach Wielkich przy ul. Złotej 36, jednostka ewidencyjna 320402_5, obręb ewidencyjny nr 0026, działka ewidencyjna nr 86/10, dla której Sąd Rejonowy w Goleniowie Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW nr SZ1O/00049137/3 za najwyższą zaoferowaną cenę nie niższą niż wartość oszacowania tj. **216.000,00 zł (dwieście szesnaście tysięcy złotych).**

Warunkiem uczestnictwa w procedurze sprzedaży jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości, której dotyczy oferta na rachunek bankowy masy upadłości o numerze: **63 1240 3813 1111 0010 6511 5775** oraz złożenie ofert zgodnych z regulaminem, w terminie do dnia **27.11.2025 r. do godz. 15:00** (decyduje data wpływu). Pisemne oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Oferta. Nie otwierać. Sygn. akt SZ1S/GUp/38/2025 - nieruchomości” w dwóch egzemplarzach: jeden egzemplarz należy skierować do Biura Syndyka Natalii Leszczyńskiej przy ul. 5 Lipca 44/1, 70-374 Szczecin, drugi do Sędziego Komisarza na adres Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum XII Wydział Gospodarczy, ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin.

Płatność ceny ma nastąpić przed podpisaniem umowy sprzedaży i bez dokonywania jakichkolwiek potrąceń. Wszelkie koszty związane ze sprzedażą ponosi kupujący.

Szczegółowe informacje udzielane są poprzez e-mail:
sekretariat@kancelariaszczecin.eu

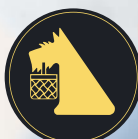
AUTOREKLAMA

0011424649



do kupienia
także
w sieci

Netto



ZDROWIE CHOROBY DZIECI JUŻ W STYCZNIU BĘDĄ MIAŁY OPERACJĘ. Z RATUNKIEM POSPIESZYLI PRODUCENT I WOŚP

Udało się! Szpital dostanie tomograf

Bogna Skarul
Szczecin

Julia Horyd-Ciechelska ze Stargardu, która od ponad roku czeka na termin operacji, już wie, że będzie operowana w styczniu 2026 roku. Do tego czasu zabiegu nie można było przeprowadzić, bo w szpitalu zepsuł się tomograf śródoperacyjny, a nowy kosztuje 3,5 mln zł.

W podobnej jak Julia sytuacji jest jeszcze sześć dzieci z całego kraju. Już wszystkie mają wyznaczony termin zabiegu. Niektóre mieszkają nawet 700 kilometrów od Szczecina.

- W miniony piątek udało nam się ustalić z producentem tomografu, że jeszcze raz urządzenie zostanie nam wypożyczone - poinformował Łukasz Tyszyler, dyrektor szpitala „Zdroje”.

Ale to nie koniec dobrych informacji.

- Dziś rano otrzymaliśmy informację z fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, że

na początku grudnia potrzebne nam urządzenie zostanie kupione przez fundację - dodał dyrektor. - Ale nie wiemy dokładnie, kiedy trafi ono do szpitala.

Wyjaśnił też, że zanim do szpitala w Zdrojach trafi sprzęt kupiony przez WOŚP, lekarze zoperują wszystkie czekające w tej chwili w kolejce na zabieg chore dzieci. Już mają wyznaczone terminy zabiegów na styczeń przyszłego roku.

- Jeśli nie uda nam się ich przeprowadzić w styczniu, to będziemy prosili o przedłużenie terminu wypożyczenia sprzętu - dodał Łukasz Tyszyler. - Na razie sprzęt mamy na miejscu.

W tej chwili w szpitalu czeka w kolejce na zabieg siedmioro dzieci. Cierpią na niestabilność szczytowo-obrotową kręgosłupa, czyli poważną wadę kręgosłupa szyjnych. Pierwszy zabieg odbędzie się 9 stycznia.

- Połączenie szczytowo-potyliczne to styk między kością a górnymi kręgami szyjnymi - tłumaczy dr n. med. Łukasz Madany, kierujący Oddziałem



FOT. BOGNA SKARUL

Szpital w Zdrojach będzie miał potrzebny do przeprowadzania operacji sprzęt

Klinicznym Neurochirurgii Dziecięcej z Pododdziałem Neurochirurgii Dorosłych w Szpitalu w Zdrojach. - Odpowiada za dużą część ruchomości głowy i jej stabilność.

Doktor Madany wyjaśnia, że operacja polega na połączeniu

potylicy z kręgosłupem za pomocą śrub.

- Operacja jest niezwykle trudna i wymaga ogromnej precyzji, by nie uszkodzić tętnic, nerwów i rdzenia kręgowego - wyjaśnia. - W naszym szpitalu operujemy dzieci, które czasem

mają zaburzoną anatomię w tym odcinku, dlatego też te zabiegi wymagają doświadczenia i dużej biegłości operacyjnej. Trzeba sobie zdawać też sprawę z ryzyka, jakim te operacje są obciążone.

Rodzice cierpiących na niestabilność szczytowo-obrotową kręgosłupa dzieci już zostali poinformowani o terminach zabiegów. Nie zdecydowali się na przeprowadzenie operacji w innych ośrodkach, ze względu na możliwość wystąpienia powikłań.

- Tylko tutaj lekarze potrafią zoperować niestabilność szczytowo-obrotową w sposób, który nie pogłębia niepełnosprawności dzieci - opowiadała nam Kinga Horyd-Ciechelska, mama Julii.

Przypomnijmy, w szpitalu w Zdrojach specjalistyczny tomograf komputerowy popsuł się jeszcze w ubiegłym roku, ale informację o tym, że sprzętu nie da się naprawić i że potrzebne jest nowe urządzenie dyrekcja szpitala otrzymała 14 stycznia tego roku. Nowy tomograf to koszt 3,5 mln zł.

Bo choć w Polsce w różnych ośrodkach działa kilka tomografów śródoperacyjnych, tylko w szczecińskim szpitalu w Zdrojach pracuje zespół lekarzy z doświadczeniem przy tak trudnych operacjach.

- W innych szpitalach takie operacje często kończą się unieruchomieniem szyi - dodała matka dziewczynki. - A to zupełnie eliminuje czytanie, pisanie, schylanie się.

Rodzice pisząc z prośbą o pomoc do różnych fundacji, urzędów i instytucji cały czas podkreślali, że lekarze ze Zdrojów to skarb dla całego kraju - i że państwo nie może pozwolić, by tak wyjątkowy zespół nie mógł pracować z powodu braku sprzętu.

Urządzenie potrzebne do zoperowania dzieci cierpiących na niestabilność szczytowo-obrotową kręgosłupa, w szpitalu w Zdrojach służy nie tylko do przeprowadzania zabiegów na kręgosłupie, ale także do operacji onkologicznych, często do zabiegów ratujących życie.

Są pieniądze na budowę toalet w mieszkaniach i są zaskoczenia

Dokończenie ze strony 1

- Te liczby są zadowalające - zauważył na ostatnim posiedzeniu radny Andrzej Radziwinowicz, szef komisji budownictwa i mieszkalnictwa szczecińskiej rady miasta.

- Idzie nam to dość sprawnie i mamy nadzieję, że kolejne lata pozwolą nam zakończyć ten proces - odpowiada Anna Szotkowska, zastępcza prezydenta Szczecina. - Podeszliśmy do tematu ambitnie, jeśli chodzi o plan na najbliższe pięć lat. Mielśmy w tej sprawie długą dyskusję z moimi współpracownikami. Uważam, że przez ostatnie lata wypracowaliśmy takie narzędzia, że każdy zainteresowany mieszkaniem jest w stanie problem braku toalet rozwiązać. W budynkach ze 100 procentowym udziałem gminy staramy się kompleksowo podchodzić do tych prac. Jeśli wchodzimy, to nie patrzymy czy są to lokale socjalne, czy lokatorzy mają zadłużenie. Wchodzimy i wymieniamy cały pion. Poza całymi budynkami, wykonujemy też remonty w pojedynczych lokalach - dodaje Szotkowska.

Nie wszyscy chcą

Według Anny Szotkowskiej, obecne zasady finansowania budowy toalet są bardzo korzystne dla mieszkańców.

- Program małych ulepszeń cały czas ewaluował do poziomu, w którym trudno o lepsze warunki. 95 procent kosztów realizacji wraz z dokumentacją bez angażowania środków najemcy, bo zapłata może nastąpić po odbiorze prawidłowo wykonanych prac poprzez ZBiLK na konto wykonawcy. Wydaje się, że te wszystkie narzędzia na dzień dzisiejszy każdemu umożliwiają realizację tego zdania. Liczymy, że w kolejnej pięcioletniej drodze proces będzie przebiegał podobnie - mówi.

Ale przyznaje, że wyzerowanie tematu nie jest w najbliższej przyszłości możliwe. Jak się okazuje, w wielu przypadkach najemcy nie chcieli udostępnić mieszkania, aby można było tam wykonać remont i zamontować toaletę.

- Czy to oznacza, że jest grupa ludzi, którzy wolą wychodzić na korytarz - pyta zdziwiony radny Radziwinowicz.

- Część osób nie widziała takiej potrzeby. Ale to nie jedynym problem - odpowiada Anna Szotkowska.

Inne to: brak zgody wspólnoty mieszkaniowej; kłopoty techniczne, gdy w budynkach pod nadzorem konserwatora zabytków, nie można pociągnąć przewodów, a każda toaleta potrzebuje wentylacji.

- Sama inwentaryzacja przewodów wentylacyjnych potrafi trwać miesiące, bo są po prostu nielegalne podłączenia. Tych problemów jest szereg, ale te techniczne, choć wydłużają proces, to go nie wstrzymują. Natomiast jest grupa mieszkań, gdzie nie mamy dostępu lub odmowę dostępu - tłumaczy Szotkowska.

- Przez lata liczba modernizacji stała w miejscu i nic się nie działo. Teraz jest lepiej. To przestał problem być finansowy, a operacyjny, dotyczący braku wykonawców, czy odmów od mieszkańców - podsumowuje radny Przemysław Słowik.

Jeszcze w tym roku radni mają przyjąć nową politykę mieszkaniową na lata 2026-2030.

Mariusz Parkitny

Rozpoczęła się przebudowa lotniska w Goleniowie

Bogna Skarul
Goleniów

Budowa nowego terminala pasażerskiego na Lotnisku Szczecin-Goleniów - rozpoczęta. Prace ruszyły w poniedziałek 3 listopada 2025 roku.

Wykonawcą robót jest spółka Doraco, która plac budowy przejęła w początku listopada.

Pierwszym etapem prac jest budowa tymczasowego terminala przylotów o powierzchni 700 m². Po oddaniu całości inwestycji ten budynek będzie pełnił funkcję zaplecza biurowo-socjalnego. Będą się tam mieścić służby operacyjne lotniska. Jak twierdzą inwestorzy, pozwoli na to jego wykonanie oraz funkcjonalność. Obiekt bryłą i kolorystyką będzie w pełni zintegrowany z nowym jeszcze niepowstałym terminalem pasażerskim.

Zakończenie tych prac budowlanych i wyposażeniowych planowane jest na przełom kwietnia i maja 2026 roku.

- Następnie rozpoczną się prace rozbiórkowe obecnego terminala przylotów oraz budynku wykorzystywanego



WIZUALIZACJA

Wszystkie prace związane z budową terminala prowadzone będą tak, by lotnisko mogło funkcjonować

przez służby operacyjne lotniska - informuje Adrian Rudnicki z Portu Lotniczego Szczecin - Goleniów. - Po tych pracach, w połowie 2026 roku, ruszy kolejny etap inwestycji, tj. budowa terminala odlotów wraz z zapleczem dla firm działających na zachodniopomorskim lotnisku.

Wszystkie prace prowadzone będą na czynnym lotnisku. Nie wpłyną one na komfort i poziom obsługi pasażerów.

- Naszym celem jest, aby przed końcem 2027 roku po-

dróżni mogli korzystać już z nowoczesnego, przestronnego i komfortowego terminala pasażerskiego - podkreśla Adrian Rudnicki.

Aktualnie zimowy rozkład lotów składa się z pięciu połączeń rozkładowych i jednego połączenia czarterowego.

Natomiast letni rozkład lotów (od 29 marca 2026r.) uzupełniony zostanie o połączenia: WizzAir do Bergen, Ryanair do Krakowa, połączenia czarterowe do Antalyi w Turcji i połączenia czarterowe na grecką Kretę.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO

z dnia 6 listopada 2025 r.

Na podstawie art. 11d ust. 5 w związku z 11a ust. 2 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej: specustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „Budowa drogi S10 Szczecin – Piła na odcinku koniec obwodnicy Stargardu – początek obwodnicy Piły (z węzłem „Koszyce”) z wyłączeniem obwodnicy miejscowości Wałcz; odcinek 8: Wałcz węzeł „Witankowo” /bez węzła/- węzeł „Piła Północ”.

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

W wykazach zastosowano następujące oznaczenia:

- przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi,
- w nawiasie podano numery działek powstałych po podziale,
- tłustym drukiem zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji.

1) Objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren:

a) drogi krajowej S10

Powiat walecki, gmina Wałcz

Jednostka ewidencyjna: 321705_2, Wałcz - obszar wiejski,

obręb: 0060 - Czapla, dz. o nr. ewid.: 8337/1 (8337/3, **8337/4**, 8337/5, **8337/6**), **8337/2**,

obręb: 0062 - Witankowo, dz. o nr. ewid.: **361/3**, 466/14 (**466/23**, 466/24), 466/17 (466/27, 466/28, **466/29**), 466/18 (466/30, **466/31**), 466/19 (466/32, **466/33**, 466/34), 466/20 (466/35, **466/36**), 467/3 (467/9, 467/10, **467/11**), 468/7 (468/8, **468/9**, 468/10), 469/1 (**469/3**, 469/4), **469/2**, 613/1 (613/5, 613/6), **613/2**, 614/2 (**614/4**, 614/5);

Powiat pilski, gmina Szydłowo

Jednostka ewidencyjna: 301906_2, Szydłowo,

obręb: 0063 - Nowa Łubianka, dz. o nr. ewid.: 52/1 (52/7, **52/8**), 52/2 (52/3, **52/4**, **52/5**, 52/6), 53 (53/1, **53/2**), 55/4 (**55/5**, 55/6), 56 (56/1, **56/2**, **56/3**, 56/4), 57/2 (**57/3**, 57/4), 58 (58/1, **58/2**, 58/3), 60 (60/1, **60/2**, 60/3), 64 (64/1, **64/2**, 64/3), 66/3 (66/5, **66/6**, 66/7), 68 (68/1, **68/2**, 68/3), 73 (**73/1**, 73/2), 79 (**79/1**, 79/2), 117 (**117/1**, 117/2), 118 (118/1, **118/2**, 118/3), 8095/7 (**131**, 8095/8),

obręb: 0068 - Stara Łubianka, dz. o nr. ewid.: 2/4 (2/10, 2/11, **2/12**, **2/13**, 2/14), 4/1 (4/6, 4/7, **4/8**), 4/2 (4/9, **4/10**, 4/11), 4/3 (4/12, 4/13, **4/14**, 4/15), 4/5 (4/16, **4/17**), 13 (13/8, 13/9, **13/10**, 13/11, 13/12), 17 (17/4, 17/5), 18 (18/1, **18/2**, 18/3), 213/1 (213/2, **213/3**, 213/4), 221/1 (221/2, **221/3**, 221/4), 231/3 (231/5, **231/6**, 231/7), 231/4 (231/8, **231/9**), 233/1 (233/2, **233/3**), 236/3 (236/8, **236/9**, 236/10), 236/4 (236/5, **236/6**, 236/7), 244/4 (244/5, 244/6, **244/7**), 249/6 (249/7, **249/8**, 249/9, 249/10), 332/2 (332/10, **332/11**), 332/4 (332/8, **332/9**), 332/5 (332/6, **332/7**), 333/1 (333/2, **333/3**), 334/2 (334/3, **334/4**), 338/2 (**338/18**, 338/19), 338/3 (338/14, 338/15, **338/16**, 338/17), 338/4 (338/10, 338/11, **338/12**, 338/13), 338/5 (338/8, **338/9**), 338/7 (338/20, **338/21**, 338/22), 481/2 (481/3, **481/4**, 481/5), 485/1 (485/2, **485/3**, 485/4), 492/5 (492/6, 492/7, **492/8**, 492/9, 492/10), 623 (623/1, **623/2**, 623/3, 623/4, 623/5), 632 (632/1, **632/2**, 632/3), 8085 (**663**, 8085/1), 8109/1 (**666**, 8109/2), 8110 (**665**, 8110/1, 8110/2), 8111 (**664**, 8111/1, 8111/2), 8122 (**669**, 8122/1, 8122/2), 8123 (**668**, 8123/1, 8123/2), 8124 (**667**, 8124/1), 8142 (**670**, 8142/1, 8142/2), 8163 (**671**, 672, 8163/1), 8194/1 (**673**, 674, 8194/2),

obręb: 0069 - Zawada, dz. o nr. ewid.: 518 (518/1, **518/2**, 518/3, **518/4**, 518/5), **519**, 8164 (**584**, 585, 586, 8164/1), **8194/2**, 8195/1 (**587**, 8195/2);

Powiat pilski, miasto Piła

Jednostka ewidencyjna: 301901_1, Piła,

obręb: 0002 Piła 2, dz. o nr. ewid.: 3 (**3/1**, 3/2), 4 (4/1, **4/2**, **4/3**, **4/4**, **4/5**), 5 (**5/1**, 5/2), 8194/4 (**233**, 8194/5, 8194/6, 8194/7), **obręb: 0005 Piła 5**, dz. o nr. ewid.: 4/5 (**4/7**, 4/8), 17/1 (17/4, **17/5**), 18/6 (**18/10**, 18/11), **18/7**, 18/8 (**18/12**, 18/13), 20/1 (**20/3**, 20/4), 28/1 (**28/3**, 28/4), 36 (36/1, **36/2**), **41/1**, **42/1**, **43/1**, **44/1**, **45/1**, 51/1 (**51/3**, 51/4), **58/1**, 59 (59/1, **59/2**), 151/1 (**151/3**, 151/4), 151/2 (**151/5**, 151/6), 8218/1 (**193**, 194, 195, 8218/3, 8218/4), **8218/2**, **obręb: 0006 Piła 6**, dz. o nr. ewid.: 2 (**2/1**, **2/2**), 3 (**3/1**, 3/2), 8214/1 (222, **223**, 8214/3), 8214/2 (**224**, 8214/4), 8216/1 (**226**, **227**, 8218), 8217/6 (219, 220, **221**, 8217/7), **obręb: 0007 Piła 7**, dz. o nr. ewid.: 198 (**198/1**, 198/2, 198/3), 199 (**199/1**, 199/2, **199/3**), 470 (**470/1**, 470/2, 470/3, 470/4), **obręb: 0009 Piła 9**, dz. o nr. ewid.: 58 (58/1, **58/2**, **58/3**, 58/4), 8052 (**109**, 8052/1), 8079/1 (**110**, 8079/3);

b) dróg gminnych

Powiat walecki, gmina Wałcz

Jednostka ewidencyjna: 321705_2, Wałcz - obszar wiejski,

obręb: 0060 - Czapla, dz. o nr. ewid.: 8337/1 (8337/3, 8337/4, **8337/5**, 8337/6),

obręb: 0062 - Witankowo, dz. o nr. ewid.: **466/13**, 466/14 (466/23,

466/24), 466/15 (466/25, **466/26**), **466/16**, 466/17 (466/27, **466/28**, 466/29), 466/18 (**466/30**, 466/31), 466/19 (**466/32**, 466/33, **466/34**), 466/20 (**466/35**, 466/36), 467/3 (467/9, **467/10**, 467/11), 467/6 (467/12, **467/13**), 613/1 (613/5, **613/6**);

Powiat pilski, gmina Szydłowo

Jednostka ewidencyjna: 301906_2, Szydłowo,

obręb: 0063 - Nowa Łubianka, dz. o nr. ewid. **69**,

obręb: 0068 - Stara Łubianka, dz. o nr. ewid.: 2/4 (2/10, 2/11, 2/12, 2/13, 2/14), 4/1 (4/6, 4/7, 4/8), 13 (13/8, **13/9**, 13/10, **13/11**, 13/12), 623 (623/1, 623/2, 623/3, **623/4**, **623/5**);

Powiat pilski, miasto Piła

Jednostka ewidencyjna: 301901_1, Piła,

obręb: 0005 Piła 5, dz. o nr. ewid.: 121 (**121/1**, 121/2), 8218/1 (193, 194, **195**, 8218/3, 8218/4),

obręb: 0007 Piła 7, dz. o nr. ewid. 471 (**471/1**, 471/2, 471/3, 471/4, 471/5);

c) dróg powiatowych

Powiat pilski, gmina Szydłowo

Jednostka ewidencyjna: 301906_2, Szydłowo,

obręb: 0068 - Stara Łubianka, dz. o nr. ewid.: 236/3 (**236/8**, 236/9, 236/10), 236/4 (**236/5**, 236/6, 236/7), 244/4 (244/5, **244/6**, 244/7), 249/4 (249/11, 249/12), 249/6 (249/7, 249/8, **249/9**, 249/10), 492/5 (492/6, **492/7**, 492/8, **492/9**, 492/10);

d) dróg wojewódzkich

Powiat pilski, gmina Szydłowo

Jednostka ewidencyjna: 301906_2, Szydłowo,

obręb: 0068 - Stara Łubianka, dz. o nr. ewid.: **282**, 8163 (671, **672**, 8163/1), 8194/1 (673, **674**, 8194/2),

obręb: 0069 - Zawada, dz. o nr. ewid.: 518 (**518/1**, 518/2, **518/3**, 518/4, **518/5**), 8164 (584, **585**, **586**, 8164/1);

Powiat pilski, miasto Piła

Jednostka ewidencyjna: 301901_1, Piła,

obręb: 0002 Piła 2, dz. o nr. ewid. 4 (**4/1**, 4/2, 4/3, 4/4, 4/5), **obręb: 0005 Piła 5**, dz. o nr. ewid. 4/5 (4/7, **4/8**), 17/1 (**17/4**, 17/5), 36 (**36/1**, 36/2), 59 (**59/1**, 59/2), 8218/1 (193, **194**, 195, 8218/3, 8218/4), **obręb: 0006 Piła 6**, dz. o nr. ewid.: 8194/6 (**218**, 8194/7), 8214/1 (**222**, 223, 8214/3), 8217/6 (**219**, **220**, 221, 8217/7), **obręb: 0007 Piła 7**, dz. o nr. ewid.: 198 (198/1, **198/2**, 198/3), 199 (199/1, 199/2, 199/3), 470 (470/1, **470/2**, **470/3**, 470/4), 471 (471/1, **471/2**, **471/3**, 471/4, 471/5), **obręb: 0009 Piła 9**, dz. o nr. ewid. 58 (**58/1**, 58/2, 58/3, **58/4**).

2) Niezbędne dla dokonania budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu:

Powiat walecki, gmina Wałcz

Jednostka ewidencyjna: 321705_2, Wałcz – obszar wiejski,

obręb: 0060 - Czapla, dz. o nr. ewid. 8337/1 (**8337/3**),

obręb: 0062 - Witankowo, dz. o nr. ewid.: 466/15 (**466/25**), 469/1 (469/4).

Powiat pilski, gmina Szydłowo

Jednostka ewidencyjna: 301906_2, Szydłowo,

obręb: 0063 - Nowa Łubianka, dz. o nr. ewid. 55/4 (**55/6**),

obręb: 0068 - Stara Łubianka, dz. o nr. ewid.: 213/1 (**213/4**), 221/1 (221/2, **221/4**), 231/3 (**231/7**), 481/2 (**481/3**, **481/5**), 492/5 (**492/6**, **492/10**), 8122 (**8122/2**), 8142 (**8142/1**, **8142/2**), 8194/1 (**8194/2**), **obręb: 0069 - Zawada**, dz. o nr. ewid. 8195/1 (**8195/2**).

Powiat pilski, miasto Piła

Jednostka ewidencyjna: 301901_1, Piła,

obręb: 0002 Piła 2, dz. o nr. ewid. 3 (**3/2**),

obręb: 0005 Piła 5, dz. o nr. ewid.: 18/8 (**18/13**), 20/1 (**20/4**), 121 (**121/2**), **obręb: 0006 Piła 6**, dz. o nr. ewid.: 3 (**3/2**), 8216/1 (**8218**), 8217/6 (8217/7),

obręb: 0007 Piła 7, dz. o nr. ewid.: 198 (**198/3**), 471 (**471/5**), **472**, **473**, **475**, **486**, **565**,

obręb: 0009 Piła 9, dz. o nr. ewid. 8079/1 (**8079/3**).

3) Niezbędne dla dokonania budowy lub przebudowy innych dróg publicznych:

Powiat pilski, gmina Szydłowo

Jednostka ewidencyjna: 301906_2, Szydłowo,

obręb: 0068 - Stara Łubianka, dz. o nr. ewid. 481/2 (**481/3**, **481/5**);

Powiat pilski, miasto Piła

Jednostka ewidencyjna: 301901_1, Piła,

obręb: 0007 Piła 7, dz. o nr. ewid. 198 (**198/3**).

4) Niezbędne dla budowy lub przebudowy zjazdów:

Powiat walecki, gmina Wałcz

Jednostka ewidencyjna: 321705_2, Wałcz - obszar wiejski,

obręb: 0062 - Witankowo, dz. o nr. ewid.: 466/15 (**466/25**), 466/17 (466/27), 467/3 (467/9);

Powiat pilski, gmina Szydłowo

Jednostka ewidencyjna: 301906_2, Szydłowo,

obręb: 0063 - Nowa Łubianka, dz. o nr. ewid.: 52/1 (**52/7**), 52/2 (**52/6**), 56 (**56/1**), 58 (**58/3**), 60 (**60/3**), 64 (**64/3**), 66/3 (**66/7**), 68 (**68/3**), **obręb: 0068 - Stara Łubianka**, dz. o nr. ewid.: 4/2 (4/9, 4/11), 4/3 (**4/13**, **4/15**), 4/5 (**4/16**), 18 (**18/1**, **18/3**), 213/1 (**213/2**, **213/4**), 221/1 (**221/2**, **221/4**), 231/3 (**231/5**, **231/7**), 231/4 (**231/8**), 236/3 (**236/10**), 236/4 (**236/7**), 249/6 (**249/7**), 338/3 (**338/17**), 338/4 (**338/10**), 338/7 (**338/20**), 485/1 (**485/2**), 623 (**623/3**), 632 (**632/3**), 8109/1 (**8109/2**), 8122 (**8122/2**), 8123 (**8123/1**), 8124 (**8124/1**), 8142 (**8142/2**), 8163 (**8163/1**), 8194/1 (**8194/2**), **obręb: 0069 - Zawada**, dz. o nr. ewid.: 8164 (**8164/1**), 8195/1 (**8195/2**);

Powiat pilski, miasto Piła

Jednostka ewidencyjna: 301901_1, Piła,

obręb: 0002 Piła 2, dz. o nr. ewid. 5 (**5/2**),

obręb: 0005 Piła 5, dz. o nr. ewid.: 121 (**121/2**), 8218/1 (**8218/4**),

obręb: 0006 Piła 6, dz. o nr. ewid.: **195**, 8194/6 (**8194/7**), 8217/6 (**8217/7**).

5) Niezbędne dla dokonania budowy i rozbiórki tymczasowych obiektów budowlanych:

Powiat pilski, gmina Szydłowo

Jednostka ewidencyjna: 301906_2, Szydłowo,

obręb: 0068 - Stara Łubianka, dz. o nr. ewid. 249/6 (**249/10**);

Powiat pilski, miasto Piła

Jednostka ewidencyjna: 301901_1, Piła,

obręb: 0005 Piła 5, dz. o nr. ewid.: 18/8 (**18/13**), 20/1 (**20/4**), 28/1 (**28/4**).

6) Niezbędne dla rozbiórki istniejących obiektów budowlanych:

Powiat pilski, gmina Szydłowo

Jednostka ewidencyjna: 301906_2, Szydłowo,

obręb: 0063 - Nowa Łubianka, dz. o nr. ewid.: **55/1**, 55/4 (**55/6**), 56 (56/1), 8095/7 (**8095/8**),

obręb: 0068 - Stara Łubianka, dz. o nr. ewid. 481/2 (**481/3**, **481/5**);

Powiat pilski, miasto Piła

Jednostka ewidencyjna: 301901_1, Piła,

obręb: 0005 Piła 5, dz. o nr. ewid. 151/1 (**151/4**),

obręb: 0006 Piła 6, dz. o nr. ewid. 8217/6 (**8217/7**),

obręb: 0007 Piła 7, dz. o nr. ewid.: 470 (**470/4**), 471 (**471/5**), **472**, **475**.

7) Niezbędne dla przejścia inwestycji przez tereny wód płynących:

Powiat pilski, miasto Piła

Jednostka ewidencyjna: 301901_1, Piła,

obręb: 0005 Piła 5, dz. o nr. ewid.: **4/6**, **15/3**, **17/2**, **17/3**, **18/1**, **18/4**, **18/5**, **18/9**, **20/2**, **28/2**,

obręb: 0006 Piła 6, dz. o nr. ewid. **225**,

obręb: 0009 Piła 9, dz. o nr. ewid.

KRÓTKO

KOLEJ

Rekordowe zamówienie

Spółka PKP Intercity podpisała w środę umowę z Alstom Polska na budowę 42 piętrowych pociągów ekspresowych o prędkości 200 km/h. Minister infrastruktury Dariusz Klimczak zaznaczył, że to największa umowa taborowa w historii polskiej kolei.

Umowa o wartości blisko 6,9 mld zł (1,62 mld euro) obejmuje dostawy pociągów za 4,1 mld zł oraz pełne utrzymanie taboru w okresie 30 lat za blisko 2,8 mld zł. W kontrakcie jest też opcja dostawy kolejnych 30 składów.

- Dzisiaj w Chorzowie została podpisana największa umowa taborowa w historii polskiej kolei: umowa na zakup pierwszych w Polsce ekspresowych pociągów piętrowych dla PKP. Dzięki temu megakontraktowi spełniają się marzenia wszystkich tych, którzy chcieli, żeby w Polsce jeździły pociągi jak najlepsze, jak najnowocześniejsze, jak najszybsze - powiedział Klimczak.

Umowę podpisali prezes Alstom Polska Beata Rusinowicz i prezes PKP Intercity Janusz Malinowski. PAP

PROKURATURA

Daniel Obajtek usłyszał zarzuty



- Nie przyznałem się do winy. Bronię interesów koncernu - powiedział w środę europoseł Daniel Obajtek po wyjściu z Prokuratury Regionalnej w Warszawie, prowadzącej śledztwo w sprawie zawarcia przez Orlen umów na usługi detektywistyczne ze wskazaną przez niego firmą. PAP

WATYKAN

Leon XIV pozdrowił Polaków

Do strzeżenia pokoju w duchu braterstwa i miłości ojczyzny zachęcił papież Polaków podczas śródowej audiencji generalnej w Watykanie.

- Wczoraj wspominaliśmy zakończenie „bezużytecznej masakry” I wojny światowej, po której wielu narodom, także waszemu, zaświtała jutrzienka niepodległości - powiedział papież, zwracając się

do Polaków podczas spotkania z wiernymi na placu Świętego Piotra.

Leon XIV wezwał Polaków do wdzięczności wobec Boga za „dar pokoju, nad który - jak pisze święty Augustyn - nic lepszego znaleźć nie można”. - Strzeżmy go z sercem zakorzenionym w Ewangelii, w duchu braterstwa i miłości do ojczyzny” - dodał. PAP

WARSZAWA

Oświadczenie prezydenta Karola Nawrockiego o odmowie nominacji 46 sędziów świadczy o próbie uzurpacji uprawnień - powiedział w środę rzecznik rządu Adam Szłapka. - Sędziowie mają prawo do tego - i są na to orzeczenia zarówno polskich sądów, jak i europejskich - żeby w formie orzeczenia kwestionować status innych sędziów. Są na to orzeczenia Trybunałów Europejskich, są na to orzeczenia polskich sądów - podkreślił rzecznik rządu.

”

Oświadczenie prezydenta o odmowie nominacji sędziów świadczy o próbie uzurpacji uprawnień

Adam Szłapka, rzecznik rządu

Decyzja KE: Polska wyłączona z relokacji migrantów

Adam Kielar
Warszawa

Bulgaria, Czechy, Estonia, Chorwacja, Austria i Polska zmagają się z poważną sytuacją migracyjną i będą mogły wystąpić o pełne lub częściowe zwolnienie z relokacji migrantów na nadchodzący rok.

Każde z tych państw, jak podała Komisja, może wystąpić w tej sprawie do Rady UE (która zrzesza wszystkie państwa członkowskie). Decyzję Rada UE będzie musiała podjąć w głosowaniu większości kwalifikowanej. Jeśli tak się stanie, wyłączenie będzie obowiązywać na rok.

We wpisie na platformie X Maciej Duszczek ocenił, że decyzja KE jest „olbrzymim sukcesem polskiego rządu”. Jak zauważył, „w trzech kryteriach solidarności w pakcie migracyjnym uwzględniono zarówno obecność uchodźców wojennych z Ukrainy, jak i sytuację na granicy z Białorusią”.

- To w praktyce oznacza, że Polska jest zwolniona z solidarności na wiele, wiele lat - podkreślił wiceszef MSWiA.

Głos zabrał także premier Donald Tusk. „Tak jak mówiłem, Polska nie będzie przyjmować migrantów w ramach Paktu Migracyjnego. Ani płacić za to. To już decyzja. Robimy, nie gadamy!” - napisał szef rządu na platformie X.



FOT. GARETH FULLER/EAST NEWS

KE poinformowała, że m.in. Polska będzie mogła wystąpić o zwolnienie z relokacji migrantów na nadchodzący rok

Pakt azylowo-migracyjny przewiduje wybór jednej z trzech możliwości wyrażenia solidarności z krajami zmagającymi się z presją migracyjną w UE. Są to: przyjęcie migrantów, wniesienia wkładu finansowego lub wsparcie operacyjne. Dlatego komisarz ds. migracji Magnus Brunner podkreślał we wtorek na konferencji prasowej w Brukseli, że mechanizm jest elastyczny.

- Państwa członkowskie mogą również wybrać alternatywne środki wobec relokacji. Oznacza to, że relokacja nie jest wiążąca - powiedział.

Pytany o Polskę Magnus Brunner odparł, że jest to kraj,

który boryka się z poważnym problemem migracyjnym. - Dzieje się tak, ponieważ Polska, jak wspominałem wcześniej, przyjęła dużą liczbę beneficjentów tymczasowej ochrony z Ukrainy. Dzięki naszej dzisiejszej decyzji Polska może zwrócić się do Rady (UE) o pełne lub częściowe wyłączenie z puli solidarności, a Rada podejmie w tej sprawie decyzję - wyjaśnił komisarz.

KE ogłosiła we wtorek uruchomienie pierwszego tzw. rocznego cyklu zarządzania migracją, który ma być kluczowym elementem we wdrażaniu unijnego paktu o migracji i azylu. Pakt ten ma w pełni za-

cząć obowiązywać od czerwca 2026 r.

Celem cyklu jest zapewnienie spójnego podejścia do zarządzania migracją w całej Unii, a także przygotowanie tzw. rocznej puli solidarnościowej, która ma wspierać państwa członkowskie znajdujące się pod presją migracyjną.

Komisja zaprezentowała także pierwszy Europejski Roczny Raport o Azylu i Migracji, który przedstawia sytuację w zakresie migracji, azylu i przyjmowania uchodźców w okresie od lipca 2024 do czerwca 2025 r. Z dokumentu wynika, że sytuacja migracyjna w UE uległa poprawie: liczba nielegalnych przekroczeń granic spadła o 35 procent, co KE wiąże z pogłębioną współpracą z krajami partnerskimi.

Jednocześnie unijni urzędnicy nie ukrywają, że część krajów boryka się z wyzwaniami: presją z powodu nieautoryzowanych przemieszczeń migrantów wewnątrz Unii, koniecznością dalszego wspierania uchodźców z Ukrainy, a także instrumentalizacją migracji przez Rosję i Białoruś na zewnętrznych granicach UE. Wyzwanie stanowi także współpraca w zakresie powrotów i readmisji osób, które nie uzyskały prawa pobytu.

Na podstawie danych zebranych w raporcie Komisja dokonała oceny poziomu presji migracyjnej w poszczególnych państwach członkowskich. PAP

Prezydent Karol Nawrocki: Przez 5 lat nie dam awansów sędziom kwestionującym polski system prawny

oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Odmawiam nominacji 46 sędziów - poinformował prezydent. Dodał, że nie będzie dawał także awansów tym sędziom, którzy „kwestionują porządek konstytucyjno-prawny Rzeczypospolitej”.

Karol Nawrocki w śródowym oświadczeniu powołał się na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 2012 roku, które

rozstrzyga o tym, że prezydent RP nominuje sędziów oraz ma możliwość odmówić ich nominacji.

- Więc ja dzisiaj z tego prawa korzystam. Odmawiam nominacji 46 sędziów. Jest to już nie tylko słowny sygnał, drodzy państwo, ale konkretna decyzja, aby nie dać nominacji. I nie będę także dawał awansów tym sędziom, którzy kwestionują porządek konstytucyjno-prawny Rzeczypospolitej - zapowiedział prezydent.

Dodał również, że przez najbliższe pięć lat żaden sędzia, który kwestionuje konstytucyjne uprawnienia prezydenta, polską konstytucję i polski system prawny, nie może liczyć na nominację sędziowską i awans.

Zdaniem prezydenta Nawrockiego to szef Ministerstwa Sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek zachęca sędziów do kwestionowania porządku konstytucyjno-prawnego w Polsce.

Prezydent przypomniał, że wypowiadał się na temat sądownictwa już podczas swojego zaprzysiężenia w sierpniu. - Minęły trzy miesiące od moich słów i od przestrzegania sędziów Rzeczypospolitej, żeby nie ulegali wariactwom, które nie ulegali sprawiedliwości. Dzisiaj to już nie są tylko słowa, tylko konkretne decyzje, a więc odsyłamy nominacje sędziowskie - podkreślił Nawrocki. PAP

Putin na 2026 rok: przeży muskuły, rzuca przeciwnika na matę i tuli psa na śniegu

Kazimierz Sikorski
Moskwa

Kalendarz na 2026 rok, który zawiera 12 zdjęć rosyjskiego lidera wraz z „uderzającymi i przyciągającymi wzrok cytatami”, jest w sprzedaży po okazajnej cenie.

Putin ubrany w strój do judo rzuca przeciwnika na matę i tuli psa na śniegu – wszystko to na zdjęciu nowego kalendarza, który trafił do sprzedaży w Rosji. Cena wynosi równowartość trzech dolarów. Cytowany 73-letni przywódca powiedział: „Jestem gołębiem, ale z bardzo silnymi żelaznymi skrzydłami” i „Granica Rosji nigdzie się nie kończy”, a także 12 zdjęć rosyjskiego despoty w różnych pozach.

Propaganda Kremla zawiera obrazy pokazujące, jak jej twórcy chcieliby, aby obywa-

tele Rosji postrzegali swojego silnego przywódcę, który objął urząd prezydenta w 2012 roku.

– W tym materiale znajdują się zdjęcia Putina w stroju myśliwego, a także w okularach przeciwsłonecznych w stylu lotniczym, w stroju arktycznym, jak prowadzi skuter śnieżny. Nie ma zdjęć wojny Rosji w Ukrainie, znanej w kraju jako „specjalna operacja wojskowa”, ale niektóre cytaty Putina zdają się do niej nawiązywać i niemal usprawiedliwiać jego działania – powiedział Steve Rosenberg, moskiewski korespondent BBC.

Słowa władcy: „Zrobiłem wszystko, aby Rosja była niepodległym i suwerennym państwem, które może samodzielnie podejmować decyzje”. W innym miejscu mówi: „Myślę, że Rosja stała się znacznie silniejsza w ciągu dwóch, trzech lat, ponieważ stajemy się prawdziwie suwerennym krajem”.



Kalendarz z Putinem na przyszły rok jest już dostępny w Rosji. Oprócz zdjęć zawiera wypowiedzi prezydenta

Utwór sztucznej inteligencji na szczycie listy przebojów

Kazimierz Sikorski
USA

„Walk My Walk” Breaking Rust – artyści bez tożsamości, ale o którym media w USA donoszą, że jego utwór są oparte na technologii AI – znalazł się na szczycie listy magazynu „Billboard”.

W mediach społecznościowych Breaking Rust nie przyznaje się, że wykorzystał sztuczną inteligencję do stworzenia przeboju.

Jednak fakt, że głos w utworze nie jest powiązany z nazwiskiem żadnego wokalisty – a ilustracje, zdjęcia i klipy zespołu zostały ewidentnie stworzone przez AI – skłonił branżę muzyczną do uznania Breaking Rust za artystę wykorzystującego sztuczną inteligencję. Kilka narzędzi do identyfikacji utworów muzycznych opartych na sztucz-

nej inteligencji, używanych przez AFP, wskazało z prawdopodobieństwem od 60 do 90 procent, że „Walk My Walk” to utwór wygenerowany przez AI. W napisach końcowych utworu jako autora wymieniany jest Aubierre Rivaldo Taylor – nazwisko to pojawia się w internecie jedynie w powiązaniu z zespołem Def Beats AI, który jest identyfikowany jako projekt AI.

Od pojawienia się platform generatywnych AI dedykowanych muzyce, takich jak Suno czy Udio, utwory stworzone przy użyciu sztucznej inteligencji zyskują na popularności na platformach streamingowych. W lipcu twórcy projektu Velvet Sundown potwierdzili, że ten klasyczny zespół rockowy jest produktem sztucznej inteligencji, po tym jak jeden z jego utworów przekroczył milion odsłuchań.

Największy lotniskowiec USA na Karaibach. Czym to grozi?

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Największy pokaz siły Stanów Zjednoczonych na Karaibach od 30 lat, oficjalnie nazywany jest „działaniem antynarkotykowym”.

Przybycie grupy uderzeniowej wyposażonej między innymi w pociski Tomahawk, zwiększy zdolność USA do atakowania celów w Wenezueli.

Rzecznik Pentagonu Sean Parnell mówił, że grupa lotniskowców „wzmocni i rozszerzy istniejące możliwości zwalczania handlu narkotykami oraz niszczenia i likwidowania transnarodowych organizacji przestępczych”.

Siła ognia grupy wykracza poza to, co jest niezbędne do atakowania małych łodzi, które według Trumpa są wykorzystywane do przemytu narkotyków.

USA przeprowadziły 19 ataków na statki przemytnicze na Karaibach i we wschodniej części Oceanu Spokojnego. W atakach zginęło 76 osób, co wywołało debatę prawną na temat legalności tych ataków.

Prezydent Kolumbii Gustavo Petro powiedział, że dopóki ataki na łodzie na Karaibach będą kontynuowane, jego kraj zawiesi kontakty z amerykańskimi agencjami bezpieczeństwa.

Oświadczył to po tym, jak stacja CNN podała, że Wielka



Grupa uderzeniowa lotniskowca Gerald Ford przemieściła się na obszar odpowiedzialności Dowództwa Południowego USA, który rozciąga się na kraje Ameryki Łacińskiej

Brytania zaprzestała dzielenia się z USA informacjami wywiadowczymi na temat statków podejrzewanych o handel narkotykami na Karaibach. Trump mówił o rozszerzeniu operacji wojskowej o cele lądowe. Do takich służą obecne na Fordzie myśliwce F/A-18, które mogą atakować cele na lądzie, oraz maszyny walki elektronicznej Growler, które mogą atakować i zakłócać wrogie radary i obronę powietrzną.

Oprócz dwóch niszczycieli rakietowych USS Bainbridge i USS Mahan, grupa uderzeniowa Forda obejmuje USS Winston S. Churchill, okręt do-

wodzenia obroną powietrzną i przeciwrakietową.

USA oskarżają Maduro o kierowanie przemysłem narkotyków i nie uznają go za prawowitego prezydenta Wenezueli. Nieopodal wybrzeży tego kraju doszło do większości amerykańskich ataków na łodzie domniemanych przemytników.

USA przeprowadziły 19 ataków na statki przemytnicze na Karaibach i we wschodniej części Oceanu Spokojnego. Zginęło w nich 76 osób

W sierpniu prokurator generalna USA Pam Bondi poinformowała, że Stany Zjednoczone oferują nagrodę w wysokości 50 mln dolarów za informacje, które mogą doprowadzić do aresztowania przywódcy Wenezueli.

USS Gerald R. Ford to najnowszy i największy lotniskowiec amerykańskiej marynarki wojennej. Przy wyporności ponad 100 tys. ton zabiera na pokład ponad 75 samolotów bojowych. Podobnie jak inne jednostki tej klasy, operuje wspólnie z okrętami eskorty i zaopatrzenia.

PAP

Turecki samolot wojskowy rozbił się na terenie Gruzji. Na pokładzie było 20 osób

Kazimierz Sikorski
Ankara

Tureckie wojsko potwierdziło, że cała 20-osobowa załoga samolotu transportowego, który rozbił się w Gruzji, zginęła.

Wśród minister obrony Turcji ogłosił tragiczną wiadomość o śmierci wszystkich na pokładzie wojskowej maszyny transportowej.

Samolot C-130 wystartował z Azerbejdżanu i wracał do Turcji. Rozbił się w gruzińskiej gminie Sighnaghi, około 5 kilometrów od granicy Gruzji z Azerbejdżanem.

„C-130, który wystartował z Azerbejdżanu, w drodze do kraju rozbił się w pobliżu granicy gruzińsko-azerbejdżańskiej” – oznajmił minister obrony Turcji Yasar Guler na X,

do której dołączono zdjęcia ofiar.

Turecka grupa śledcza przybyła na miejsce katastrofy w środę rano, aby zbadać szczątki rozrzucone na bardzo dużym obszarze.

„Nasi bohaterzy towarzysze broni zginęli męczeńską śmiercią 11 listopada 2025 roku, kiedy nasz wojskowy samolot transportowy C-130, który wystartował z Azerbejdżanu, w drodze do naszego kraju rozbił się w pobliżu granicy Gruzji z Azerbejdżanem” – powiedział minister obrony Turcji Yasar Guler w komunikacie opublikowanym na portalu X.

Brak łączności z samolotem

Łączność z samolotem utraciono wkrótce po wejściu w gruzińską przestrzeń powietrzną.



Na pokładzie samolotu znajdowało się 20 osób, w tym załoga. Przyczyna katastrofy nie jest znana

Co istotne, samolot nie nadał sygnału SOS.

Wojskowe samoloty transportowe C-130 są często wykorzystywane przez tureckie siły zbrojne do transportu personelu i operacji logistycznych.

Turcja i Azerbejdżan łączą swoje wojskowe. Prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijew i minister spraw zagranicznych Gruzji

Maka Bochorishvili złożyli kondolencje swoim tureckim odpowiednikom po katastrofie.

„Jesteśmy głęboko wstrząśnięci wiadomością o śmierci naszych żołnierzy w wypadku, który miał miejsce na gruzińskiej ziemi” – oświadczył Alijew w komunikacie, o którym poinformowała agencja Anadolu.

PAP

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Jerzy Putrament nie tylko budował socjalizm.
Łowił ryby, grał w szachy, a nawet napisał kryminał
– str. 10

„Krwawy Łysiak” z Pabianic nie zdołał jesienią 1929 roku
uciec łódzkiej policji
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

6 listopada 1923 roku:
Krwawy Wtorek w Krakowie
Sto lat temu atmosfera
w Krakowie przypominała re-
wolucję. Protesty robotnicze
zakończyły się ich stłumie-
niem przez policję i wojsko.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH Tokio spowite mrokiem

Już za tydzień w sprzedaży „Łabędź i nietoperz” Keigo Higashino (Grupa Wydawnicza Relacja). W swym najnowszym dziele autor wciąż czytelnie w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt, sprawa wydaje się oczywista. Ale jego syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat...

Is

W KINACH

Nie zadzieraj z tą dziewczyną!

Od 21 listopada w polskich kinach „Tornado” Johna Macleana, brytyjski kryminał w realiach Szkocji końca XVIII w. Kiedy brutalny gang napada na wędrowną trupę lalkarzy, w której występuje Tornado, dziewczyna po przysięga zemstę i rusza w samotną podróż, by odzyskać skradzione złoto i zaważyć o siebie. W roli Tornado japońska aktorka Mitsuki Kimura znana jako Kōki.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Brackett

Zbliża się rocznica urodzin Leigh Douglass Brackett Hamilton (ur. 7 grudnia 1912 roku w Los Angeles, zm. 18 marca 1978 r. w Lancaster), amerykańskiej pisarki i scenarzystki. Tworzyła fantastykę naukową oraz powieści kryminalne, niewątpliwie pod silnym wpływem twórczości Raymonda Chandlera. Brackett była także autorką scenariuszy do filmów „Wielki sen”, „Rio Bravo”, „El Dorado”, „Długie pożegnanie” oraz „Imperium kontratakuje”.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histories, nr 182. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Przedwojenne żydowskie gangi, czyli terror i handel żywym towarem



Noe Trauman (1868-1912), Żyd z Łodzi, założyciel organizacji Zwi Migdal działającej na terenie Argentyny i Brazylii. Za jego czasów Zwi Migdal zatrudniała jednocześnie ponad 300 przestępców i zarządzała siecią domów publicznych

S. Majerowski, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

Kupczenie kobietami i kontrola rynku usług seksualnych stanowiła domenę polskich Żydów. Był to jeden z najbardziej wstydlivych problemów tej społeczności.

W 1932 roku w Wilnie został porwany syn właściciela kantoru lombardu „Kresovia” Josela Lejbowicza, uważanego za najbogatszego mieszkańca miasta. Sprawcy zażądali gigantycznego okupu. Uprawdzenia dokonana banda o nazwie „Złoty sztandar”, a tworzyli ją niedo-

bitki słynnej Bruderferajny – rozbitego przez policję jeszcze w latach 20. jednego z największych gangów ówczesnej Polski.

Do tej pory „Złoty sztandar” specjalizował się raczej w rabowaniu niedużych banków na Wileńszczyźnie, od czasu do czasu organizowano też napady na wagony pocztowe. Jednak w 1932 roku do Wilna zawitał niejaki Berek Krawiec, rzekomo pomagier słynnego gangstera z Chicago – Ala Capone’a. Po przyjeździe nad Wilię Krawiec szybko się jednak znużył bezczynnością i postanowił zaproponować

swoim nowym kumplom z Bruderferajny skok w stylu amerykańskim.

Mafia z Wilna

Czym było Bruderferajn? W tłumaczeniu z jidysz „związkiem braterskim”, przestępczą elitą żydowskich Kresów. „Jego początek, przypadający na styczeń 1911 r., związany jest z nowatorskim jak na owe czasy pomysłem dwóch wileńskich włamywaczy: Saszki Lichtsohna vel Chany Bobkesa i Aarona Wójcika. Otóż postanowili oni stworzyć organizację będącą swego rodzaju samopomocą tzw. błatnych” – czytamy

w tekście „Bruderferajn – mafia z Wilna” na stronie Rojsty.wordpress.com.

Szybko okazało się, że korzyści płynące z nieformalnej organizacji są tak wielkie, że przekształcono ją w zorganizowany gang. Poza tym każdy z gangsterów opłacał składki członkowskie, z których tworzone, według rosyjskiej nomenklatury, tzw. obszczak, w razie wypadki rodzina przestępcy mogła więc liczyć na wsparcie. Regularnie także opłacano z niej policjantów, sędziów, prawników i urzędników. W przestępczej działalności gangsterzy nie przebierali

w środkach: zastraszali, porywali, podkładali bomby i zabijali opornych. W rozwoju gangu nie przeszkodził nawet wybuch I wojny światowej.

Złote lata dla szajki przyniosła im jednak wolna Polska. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej organizacja Lichtsohna i Wójcika rozrosła się do niebotycznych rozmiarów: miała ok. tysiąc członków i skupiała praktycznie wszystkich przestępców z miasta. Wkrótce rozszerzyła działalność na inne miasta Polski. Miała sporą konkurencję: Biali

Ciąg dalszy na str. 10

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
Bożenna Piskala
i Bożydar Brakoniecki



W Spale wszystko się zaczyna

Julia Szyszka wyrusza w swoją pokutną wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Pewnego dnia zatrzymuje się w opustoszałej jesieni Spale i wynajmuje mały domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny... Kinga Wójcik, „Jedna noc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



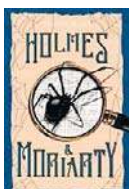
Diabeł czai się w mroku lasu...

W prehistorycznym kamiennym kręgu na Kaszubach zostają znalezione okrutnie okaleczone zwłoki młodego chłopca. Okazuje się, że sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana, a korzenie tej zbrodni wcale nie sięgają starożytności... Anna Klejzerowicz, „Mroczne letnisko”, wyd. Purple Book, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Zaczyna się makabryczna gra

Kilka dni przed Bożym Narodzeniem przerażona kobieta dzwoni w nocy pod numer alarmowy, żeby przekazać policji, że jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Kiedy na miejscu pojawia się patrol, znajduje makabryczny kalendarz adwentowy rozstawiony po całym domu. Sebastian Fitzek, „Dziewczyna z kalendarza”, wyd. Albatros, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Kogo się tak boisz, Reynolds?

Sherlock Holmes i dr John Watson zostają wynajęci przez aktora George'a Reynoldsa. Od pewnego czasu publiczność, która każdego wieczoru przychodzi na jego występy, to ci sami ludzie, tylko w przebraniach. Czyby wokół Reynoldsa działało się coś złowrogiego? Gareth Rubin, „Holmes i Moriarty”, wyd. Albatros, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Zamknięty pokój, a w nim ofiara

30 grudnia 2023 r. znaleziono ciało osoby śmiertelnie dźgniętej ostrym przedmiotem. Pokój był zamknięty od wewnątrz, a mimo to nie znaleziono w nim narzędzia zbrodni. Policja nie była w stanie wskazać podejrzanego czy nawet motywu zbrodni. John Finnemore, „Salomono wyrok”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2025, cena 54,90 zł



Erast Fandorinow tropi nieuchwytnie cienie

Czym zajmują się międzynarodowa organizacja Azazel? Czy naprawdę istnieje międzynarodowy spisek? Czy Erastowi Pietrowiczowi Fandorinowi uda się rozwikłać zagadkę? Oto kolejny kryminał retro z dorobku Borisa Akunina, dziejący się w 1876 roku w Moskwie. Boris Akunin, „Azazel”, wyd. Świat Książki, Warszawa 2025, cena 29,99 zł

Kto? Najgroźniejszy seryjny morderca w dziejach Polski

Profilarka Julia Wigier wraca do rodzinnej Gdyni, by ostatecznie rozprawić się z przeszłością, czyli sprawą zabójstwa jej matki Kaliny Barskiej.

„Kuter spowijała nieprzenikniona, mleczna, puchowa mgła. Spadła na nich szybko i bez ostrzeżenia, jakby Stwórca chciał z siebie tylko znanego powodu przykryć świat pierzastą kołdrą.

Wypłynęli ze Stachem przed czwartą rano z portu w Jastarni, bez niczyjej wiedzy. Trochę dlatego, by udowodnić ojcu i Marcelemu, ich starszemu bratu, że sami świetnie sobie dadzą radę w morzu, że nie wypadli sroce spod ogona. Ale tak naprawdę zupełnie nie o to chodziło.

Max widział to, czego inni zdawali się nie dostrzegać. Stach stawał się z dnia na dzień coraz bardziej nieswój, zapadał się w sobie, jakby wysysała go złowroga, bezdenna otchłań. Max wiedział, dlaczego tak się dzieje, ale rodzina zamykała oczy na tę oczywistą prawdę. Zostawiła ich samych z problemem, udając, że go nie ma. Co mógł zrobić? Był tylko o dwa lata starszy od Stacha, ale czuł, że musi mu pomóc. Bezsilność i bezradność zawsze działały na niego jak płachta na byka, wyzwalając nagromadzone pokłady złości i woli walki. Musiał skierować uwagę brata na inne tory bez względu na wszystko. Powinien dodać piętnastolatki wiary w siebie, i mimo że obaj znajdowali się w zakłętym kręgu, Max nie zamierzał się poddawać.

Dlatego wymyślił, że ta wyprawa, wspólny wysiłek zakończony sukcesem, czyli skrzyniami pełnymi ryb, pozwoli chłopakowi choć na chwilę zapomnieć o tym, co go spotkało, i skieruje jego myśli na zupełnie inne tory.

Był już cztery mile od brzegu. Niedługo trzeba będzie zacząć przygotowania do poławu.

– Zaraz wystawiamy sprzęt, szykuj się! – krzyknął do Stacha, ale nie usłyszał odzewu.

Uświadomił sobie, że od dłuższego czasu nie słyszał nic oprócz ryku silnika.

– Stachu! – zawołał jeszcze głośniejszym głosem. – Włożyłeś sztormiak? Był koniec marca i zbliżała się Wielkanoc, kiedyś jego ulubione święta. Jednak po tym, co im się przydarzyło, myślał o nich i wiążącej się z nimi konieczności pójścia do kościoła ze wstrętem.

Wyszedł z kokpitu na pokład. Widoczność była praktycznie żadna, nie większa niż dwadzieścia centymetrów. Zanepokoiony szedł przed siebie po omacku.

– Stachu?! Gdzie jesteś?! Odezwią się! – nawoływał, machając rękami, jakby chciał rozrzedzić gęstniejącą wokół niego mgłę. – Przestań się wygłupiać! – wrzasnął tym razem na cały głos.

Wpadł w popłoch. Zaczął skrupulatnie przeszukiwać pokład z wyciągniętymi przed siebie rękami, co przypominało zabawę w ciuciubabkę. Tylko że to nie była zabawa. Pokład był pusty! Czuł spływające po plecach strużki zimnego potu, serce gwałtownie przyspieszyło, a krew zastępną w żyłach. Wzdierał się z całych sił, rzucając w otaczający go mleczny krąg imię brata, a biała wata od razu pochłaniała każdą głoskę jak nienasycony biały potwór. Coś się stało. Coś ze Stachem! Ale rozum nie przyjmował możliwości, którą podpowiadała wyobraźnia.

Po omacku wrócił do kokpitu i zgasił silnik. Zapadła ogłuszająca cisza. Mgła otulała go ciastnym kokonem, ledwie mógł dojrzeć własną rękę. Wykrzyknął imię brata ponownie. Straszne myśli wirowały mu w głowie i miał wrażenie, że jego mózg za chwilę eksploduje. Wmawiał sobie, że brat się pewnie gdzieś schował, włożył do jakiejś skrzyni i za chwilę z niej wyskoczy, że to tylko głupi żart, ale gdzieś głęboko, niemal na samym dnie duszy czuł, że tak nie będzie. Że stało się coś najgorszego. Upadł na kolana, czując rozlewającą się po całym ciele falę fizycznego wręcz bólu, a jego twarz zrobiła się mokra od łez.

(...)

Borys Talarek siedział samotnie przy barze w Piotrusiu Panu od jakichś dwóch godzin i nudził się jak przysłowiowy mops. Lokal ział pustką i nie było nawet na kim zawiesić oka. Uświadomił sobie, że jest środek tygodnia, a przecież wcześniej był tu jedynie w weekendy. Dlaczego wpadł tutaj akurat dziś? Sam nie bardzo wiedział. Może dlatego, że chciał uczcić dobrze zapowiadający się interes, a może miał ochotę poznać wreszcie kogoś nowego? Marek odszedł pół roku temu i nic nie zapowiadało, że to się zmieni. Zresztą już mu przestało na nim zależeć. Z czasem przejrzał na oczy, uświadomił sobie, że nie łączyła ich miłość. Przynajmniej nie ze strony Marka. Dopiero po czasie Borys zdał sobie sprawę, że ich związek nastawiony był wyłącznie na konsumpcję, rzeczy bolesnie przyziemne. Owszem, uwielbiał seks, ale przestał mu wystarczać przyjemności związane tylko z ciałem. Pragnął podróżować, poznawać świat, kultury innych krajów, wymieniać po-



GRAŻYNA MOLSKA

Scenarzystka i redaktorka, producentka i scenografka. Miłośniczka zwierząt – zwłaszcza kotów, psów, ptaków i koni. Pasjonująca tajemnice ludzkiego mózgu, neurolingwistyka, psychologia, literatura i historia.

głądy, dzielić się z kimś radością i smutkiem. Coraz częściej zastanawiał się nad sensem swojego istnienia. Do czego zmierzał? Co chciał osiągnąć? Pieniądze? Miał je od wczesnej młodości, zawsze świetnie sobie radził w biznesie. Prowadził dobre, wygodne życie, ale nie dawało mu ono pełnej satysfakcji. Chciał kochać i być kochanym. Tak, jedynie to miało sens, ale jak do tej pory nie zaznał prawdziwej miłości. Kolejni faceci okazywali się wielkim rozczarowaniem.

Z zamyślenia wyrwał go głos barmana Edzia w karmazynowej kamizelce i czarnej muszce pod szyją, który postawił przed nim kieliszek wina o rubinowej barwie. Łysa czaszka Edzia świeciła się, odbijając niebieskawe światło lamp.

– Amarone, od tamtego pana.

Edzio dyskretnie wskazał wzrokiem siedzącego naprzeciwko Borysa mężczyznę, który wpatrywał się w niego wymownie, a teraz lekko skinął mu głową i podniósł stojący przed nim kieliszek wina w geście toastu. Borys, nie namyślając się długo, zrobił to samo. Nie zauważył gościa wcześniej, musiał zjawić się dopiero co. Odważemni uśmiech. Po chwili tamten podszedł do niego i się przyssał.

– Artur.

– Borys. Dzięki za wino. Jak zgadłeś, że uwielbiam Amarone?

Artur zrobił na nim duże wrażenie. Jego wzrok wydawał mu się w jakiś nieokreślony sposób dziwny, kryły się w nim tajemnica i siła, coś, co zmuszało do uległości. Facet go onieśmiał, choć był chyba w jego wieku.

Artur roześmiał się dzwicznie i nachylił się do niego.

– Wróbelek Edzio mi wyśpiewał – wyszeptał.

Jego bliskość i ciepło oddachu, które Borys poczuł na uchu, sprawiły, że oblała go przyjemna fala gorąca. Wzniósł ponownie kieliszek i upił spory łyk, żeby ukryć zmieszanie. To samo zrobił Artur, wciąż nie spuszczał z niego wzroku. Pod tym spojrzeniem Borys topniał, a tłący się w jego ciele żar pożądania wybuchł z niebywałą siłą. Spuścił wzrok. Bał się, że towarzysz zbyt szybko go przejrzy, a z drugiej strony marzył o tym, żeby podać się jego woli jak najszybciej.

(...)

Obudził się we własnym mieszkaniu, zeszytniały i zmarznięty. Spróbował się ruszyć, ale wykręcone do tyłu ręce nie słuchały go. Podobnie nogi.

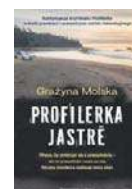
– Co jest?

Spróbował coś powiedzieć, jednak z ust wydobył się jedynie bełkot. Dotarło do niego, że jest związany. W ustach czuł obrzydliwą suchość, jakby cały zapas śliny został wyczerpany, bo pochłonięta go szmata wypełniała całą jamę ustną, sięgająca po samo gardło.

Jezu! – wykrzyknął w myślach z rozpaczą i przerażeniem.

Szarpnął się kilka razy, ale na próżno. Efekt był taki, że więzy werzgnęły mu się głębiej i boleśniej w przeguby rąk. Nic nie pamiętał, w głowie ziała czarna dziura, totalna pustka. Nie wiedział, w jaki sposób znalazł się związany na krześle we własnym salonie. Przypominał sobie jedynie, że poznał w Piotrusiu Panu faceta, który zrobił na nim wielkie wrażenie. Potem wyszli razem.

Rozejrzał się po przestrzeni, z której był taki dumny. Ponad sto metrów kwadratowych, salon połączony z nowoczesną, lśniąca kuchnią, wielkie okna. Minimalizm i funkcjonalność pomagały odciąć się od presji konsumpcjonizmu i osiągnąć równowagę życiową, a kluczem do tego celu były prostota i umiar. Tak, w tej przestrzeni pozabawionej prawie ozdób, gdzie dominowały szlachetne, najdroższe materiały, czuł się należycie zrelaksowany po całodziennej walce w firmie deweloperskiej. Ale teraz to nie pomagało, bo nie mogło pomóc. Znalazł się w sytuacji ekstremalnej. Na kuchennej wyspie dostrzegł na wpół opróżnioną butelkę czerwonego wina (...)."



Grażyna Molska, „Profilarka Jastrzę”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 54 zł

Mariusz
Grabowski

JERZY PUTRAMENT KRYMINALISTĄ

W 1958 roku Jerzy Putrament, literat, ale przede wszystkim komunistyczny aparatczyk, wydał jedyny w swej biografii kryminał - „Strachy w Biesalu”. Powieść opublikowało MON w serii Labirynt. Nakład niewielki - zaledwie 30 tysięcy egzemplarzy.

Nuda w „Goplanie”

Putrament miał w strukturze partyjnej dość szczególną pozycję - pozwalano mu na wiele. Mógł łowić ryby, grywać w szachy (był nawet prezesem Polskiego Związku Szachowego), mógł podróżować, a nawet krytykować innych towarzyszy. Wybaczano mu nawet ów kryminał, czyli rzecz z gatunku komunizmowi obmierzłego. Na tle kryminalnej produkcji ówczesnych lat „Strachy w Biesalu” mają nawet swój urok, trzeba jednakże ośwoić się z dość dziwaczną, wręcz eksperymentalną konwencją autora, który obmyślił intrygę na opak i nadał jej postać antykryminału.

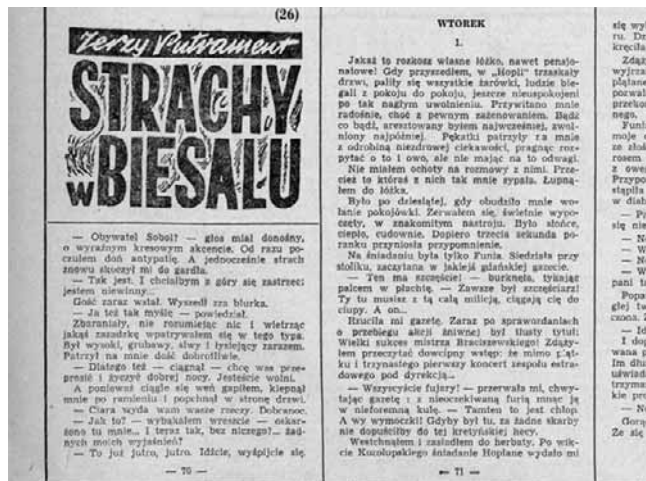
Oto w pociągu jadącym do Ustrzyków Morskich (autorowi chodziło chyba o Ustronie Morskie) urzędnik Justyn Sobol rozmawia, co go spotka w domu pracy twórczej ZAiKS-u o nazwie „Gopłana”. Pogoda jak to nad morzem - jest podła, ale mimo to w „Goplanie” rezyduje kilka osób. Mężczyźni to sami nudziarze, a z kobiet „zostało tu tylko pół tuzina stuprocentowych inwalidek, rubych i wąsatych” - wprowadza nas w klimat kryminału autor.

Ananas nie żyje

Ale jest jeszcze Ananas, „bóstwo Sopotu, Zakopanego. Atomowy kociak! Ale co to za wulkan babstwa! Wszyscy samcy tutaj potracili głowy. Nie piszę Ci, kto z nią aktualnie śpi, bo zanim list otrzymasz, wszystko stanie się jak najbardziej zdezaktualizowane”. Co robi nudzące się towarzystwo? Wpada na pomysł wycieczki do Biesalu - nawiedzonego poniemieckiego pałacu „w stanie absolutnej ruiny”. W realu takiego miejsca mnie ma - jedyny Biesal (dawnie Biessellen) znajduje się koło Giętrząwdu na Warmii.

W tym momencie zaciska się kryminalna sieć. Wycieczka do Biesalu kończy się tym, że Ananas znika i wszyscy podejrzewają żart. Sobol, nasz przewodnik po powieści, znajduje ją jednak martwą w pałacowych murach. Nie trzeba dodawać, że prowadzący śledztwo milicjanci właśnie Sobola podejrzewają o morderstwo. Wypłatanie się z zarzutów zajmie mu z górą 100 stron.

Najgorsze jednak, że z tej historii nic nie wynika. Żadnego morału, żadnej nauki dla bliźnich. Jakby Putramentowi znudziło się nagle zaczernianie stron i skróciwszy intrygę do minimum postanowił pójść na ryby.



„Strachy w Biesalu” drukowano też w odcinkach na łamach „Życia Warszawy” wiosną i latem 1958 roku



PRZED WOJNĄ W POLSCE MIESZKAŁY BLISKO CZTERY MILIONY ŻYDÓW

Żydowskie gangi II RP: terror, bandyterka, handel kobietami

Ciąg dalszy ze str. 1

Bracia działali w Łodzi, banda Władka w Sosnowcu, gang Taty Tasiemki, na którego czele stał polityk i radny, były kolega Józefa Piłsudskiego z Frakcji Rewolucyjnej PPS Łukasz Siemiątkowski, w Warszawie, podobnie gang Zygmunta „Chiniczka” Pachowskiego.

Był nawet sąd

Mimo to Bruderferajn miał się świetnie. Doszło do tego, iż dla ogarnięcia tak wielkiej liczby ludzi i interesów szefowie organizacji założyli profesjonalną kancelarię. W specjalnym pokoju w mieszkaniu Lichtsohna trzymano kartoteki kupców i zamożniejszych mieszkańców Wilna, księgi rachunkowe, księgi przewinień, wykroczeń i zdrań poszczególnych człon-

ków organizacji oraz kasę pancerną z „obszczakiem”.

„Saszka Lichtsohn, nazywany przez kamratów Prezesem, szybko wysunął się na przywódcę organizacji” - czytamy w teście z Rojstów. „Bali się go zarówno zwykli mieszkańcy Wilna, jak i gangsterzy. Dla tych ostatnich nie bez znaczenia był fakt, że to on stał na czele mafijnego sądu, który dbał o porządek w szeregach grupy i eliminował zdrajców”.

„Przestępcy z ferajny, czyli zawodowcy, lubili zaś bawić się w sąd. Urządzali procesy, na których obecny był sędzia, obrońca, prokurator, przestrzegano też porządku rozprawy i kolejności wygłaszanych mów. Takie przedstawienia dawano zazwyczaj w tzw. knajpach morderców - ulubionych lokalach ferajny i dla wybranej publiczności. Kary, które jednak

tam wymierzano, były jak najbardziej prawdziwe i dotkliwe” - dodaje Monika Piątkowska, autorka „Życia przestępczego w przedwojennej Polsce”.

W latach 20. policja państwowa, dopiero co powstała i raczkująca, nie była przeciwnikiem dla zorganizowanych gangów. Z czasem jednak to policja zyskała przewagę. W 1924 r. przyszedł czas i na Bruderferajn. Gdy gangsterzy zastrzelili złodzieja Elkę Gurwicza, który nie bał się przeciwstawić Prezesowi, policja ruszyła do natarcia i w zaledwie kilka miesięcy wszyscy najbardziej prominentni działacze Bruderferajna trafili za kratki.

Koniec ferajny

W tym miejscu wróćmy do wątku Berka Krawca. Z nudów zaproponował swoim byłym kumpłom z Bruderferajna

porwanie dla okupu syna jednego z najbogatszych wówczas wileńian - 8-letniego Josela Lejbowicza. Opracował szczegółowy plan porwania i zdaje się, że wziął na siebie nawet kierowanie całą tą skomplikowaną operacją.

W lutym 1932 r. Zelig Lewinson, Chana Bobkes i ich ludzie porwali Josela i za uwolnienie dziecka zażądali 14 tys. zł. W latach 30. w Polsce kidnaping był zupełną nowością, początkowo policja działała więc zupełnie po omacku. Zaczęto obawiać się o życie chłopca. Lejbowicz zebrał żądany okup i zostawił we wskazanym przez gangsterów miejscu.

Przełom w sprawie nastąpił w momencie, gdy nieoczekiwanie z pomocą policji przyszły - po raz kolejny - lokalne środowiska przestępcze, które uznały sprawcę kidnapingu za obcego,



„W taki oto sposób członkowie Bruderferajn znawali domy do ogrzania” – pisał w 1924 r. wileński „Kurier Codzienny”

który ośmielił się wejść i działać na ich terenie.

Policja szybko namierzyła porywaczy, aresztując większość z nich. „Ci, którzy uniknęli chwilowo aresztu, sami po trzech dniach wypuścili chłopca. Odzyskano również forszę. Po głośnym procesie, relacjonowanym przez wszystkie media w kraju, Saszka Lichtsohn został skazany na cztery lata więzienia, co zakończyło dzieje Bruderferajn, największej w międzywojniu organizacji złodziejskiej” – czytamy na stronie Rojstów. Większość Bruderferajny została rozstrzelana w 1941 roku w Ponarach.

Krawiec z fantazją

Co się stało z Krawcem, któremu udało się brawurowo uciec, przebrawszy się w galowy mundur rotmistrza 12. Pułku Ułanów Podolskich z Białołukrynicy? Poczł się bohaterem. Zresztą jego fantazja nie znała granic. W Równem wypożyczył mundur dorożkarski, dorożkę i konia, po czym spokojnie jeździł sobie po mieście, podczas gdy na ulicach patrole policyjne legitymowały wszystkich mężczyzn.

W Krzemieńcu z kolei pojawił się w mundurze... starszego posterunkowego policji i gorliwie pomagał miejscowym stróżom prawa szukać... samego siebie. W Stanisławowie policja już miała go prawie w rękach. Obstawiono całą dzielnicę, w której według informatorów

ukrył się Krawiec, i systematycznie przeszukiwano dom za domem. W ostatniej chwili Krawiec zatrzymał na ulicy wóz przewożący do zakładu pogrzebowego gotowe trumny, ułożył się w jednej z nich, wręczył woźnicy sporą sumę pieniędzy za milczenie i w ten sposób bez przeszkód wydostał się poza pierścień obławy.

Wykołował wszystkich i podobno przez granicę w Karpatach uciekł z powrotem do Ameryki, gdzie przepadał jak kamień w wodę.

Filantropii i sutenerzy

O ile Bruderferajna trzęsła Wilnem, w Warszawie poczynił sobie gang Zwi Migdal, założony w Buenos Aires jeszcze w latach 90. XIX w. przez stręczycieli, alfonsów i właścicieli domów publicznych specjalizujących się w przemycaniu kobiet ze wschodniej Europy. Członkami organizacji byli głównie Żydzi z ziem polskich, a jej ofiarami w większości polskie Żydówki.

Jak pisze Isabel Vincent w książce „Ciała i dusze”, początkowo organizacja nosiła nazwę „Warszawskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy” i miała charakter filantropijny. Dopiero później, na żądanie polskiego ambasadora, w 1929 r. zmieniono nazwę na „Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Zwi Migdal”. Nazwa towarzystwa wybrana została dla upamiętnienia jednego z założycieli, Zwi

Migdala, który znany był również jako Luis Migdal.

Towarzystwo zostało oficjalnie powołane do życia 7 maja 1906 r., ale początki jej działalności sięgają wcześniejszego okresu. Jej pierwszym prezesem oraz głównym założycielem był Żyd polskiego pochodzenia, urodzony w Łodzi Noe Trauman, który w młodości musiał uciekać z kraju z powodów politycznych. Jako że Ameryka Południowa była coraz popularniejszym kierunkiem emigracji, na stałe zamieszkał w Argentynie i związał się z tamtejszymi sutenerami i handlarzami kobiet z Europy.

Przyczyną była bieda

Według Isabel Vincent przyczynami emigracji żydowskich kobiet z Imperium Rosyjskiego do Ameryki Południowej były rosyjski antysemityzm oraz bieda. Do tego trzeba dodać tolerancję dla zjawiska prostytucji charakterystyczną dla latynoskiej kultury, skorumpowaną policję, a poza tym nowe i szyb-

wincji najczęściej spotykana metodą było uwiedzenie lub zdobycie zaufania młodej kobiety zainteresowanej awansem społecznym, w miastach stosowano argumenty bardziej wpływające na ambicję.

„Atrakcyjni mężczyźni – pisze Dulak – podróżowali po wsiach, poszukując młodych kobiet, którym oferowali intratną pracę za granicą, niewymagającą żadnych kwalifikacji, a gwarantującą życie na wysokim poziomie. Czasem zawierano małżeństwa. Wykorzystywano np. żydowskie rytualne związki małżeńskie, ponieważ ich zawarcie nie wymagało obecności rabinów, nie były również odnotowywane w oficjalnych dokumentach. Z tej metody korzystali m.in. urzędnicy konsulatu amerykańskiego, którzy uprowadzili kilkadziesiąt kobiet. Handlarze tłumaczyli rodzinie ofiary, że jedyną szansą na zawarcie małżeństwa jest wyjazd za granicę, ponieważ w Polsce narzeczonemu groziła obowiązkowa służba wojskowa”.

MAFLA ZOSTAŁA ZORGANIZOWANA JAK SPÓŁDZIELNIA. JEJ CZŁONKOWIE ODDAWALI CZĘŚĆ DOCHODU ZA INFORMACJE I WSPARCIE W RAZIE WPADKI

kie połączenia morskie między Europą i Ameryką.

Scenariusz przez lata pozostawał taki sam. Kobiety były mamione dobrze płatną pracą za granicą lub napędce organizowanym ślubem z przystojnym i bogatym Żydem, który poszukuje żony wychowanej w tradycji. Rodzinie, która godziła się na oddanie dziewczyny, wypłacana była zaliczka pieniężna, a niesamowita nędza, w jakiej żyli, tylko sprzyjała zgodzie na ów proceder.

Dziewczęta w większości miały po 13-16 lat, aczkolwiek przedział wiekowy był znacznie szerszy: zaczynał się od lat 7, a kończył na 20. Do 1913 r. w Buenos Aires zarejestrowanych było ponad 4 tysięcy prostytutek pochodzenia żydowskiego, przywożonych głównie z terenów Galicji, Bukowiny, Kongresówki i zachodnich guberni rosyjskich. Ale macki Zwi Migdal działały energicznie w Warszawie, Lublinie i Białymstoku.

Szukając kobiet

„II Rzeczpospolita należała do państw, w których kobiety były najbardziej zagrożone procederem handlu ludźmi” – pisze Dawid Dulak w opracowaniu „Handel ludźmi w II Rzeczypospolitej Polskiej”. I dodaje: „Warszawa przez długi czas była zaś głównym ogniskiem tego zjawiska”. Handlarze posługiwali się wieloma metodami „rekrutacji” kobiet. O ile na pro-

Doniosła rola Raquel Liberman

W 1931 roku władze polskie ogłosiły listę ponad 500 handlarzy kobiet zaangażowanych w dostarczanie kobiet do domów publicznych Argentyny i Brazylii. Większość osób z tej listy była Żydami. Raport został przygotowany dla Ligi Narodów.

Brazylijskie Towarzystwo oficjalnie zakończyło działalność w 1930 r. w wyniku doniesienia złożonego przez byłą prostytutkę Raquel Liberman w 1929 roku. Liberman była Żydówką pochodzącą z Polski i dzięki swojej postawie przeszła do historii jako pierwsza, której udało się uciec spod kontroli organizacji. We wrześniu 1930 r. odbył się proces, na którym skazano 108 osób, jednak ostatecznie tylko trzy osoby pozostały w więzieniu. Od tego czasu organizacja straciła większość swoich wpływów.

W Polsce do likwidacji zjawiska przyczyniło się wprowadzenie 11 lipca 1932 r. nowego Kodeksu karnego. W części ogólnej (art. 9) handel niewolnikami, kobietami lub dziećmi wymieniono jako przestępstwa, względem których obowiązuje zasada represji wszechświatowej (tzw. zasada ścigania uniwersalnego). Stosowanie ustawy obejmowało cudzoziemców i obywateli polskich, którzy dopuścili się popełnienia wymienionego przestępstwa.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ ŁÓDZKI



„Wiek Nowy”, mający redakcję we Lwowie przy ul. Sokoła 4, sięgał nakładem 40 tysięcy egzemplarzy

„Krwawy Łysiak”, czyli policja na tropie potrójnego mordercy

Absolutnie sensacyjną historię, acz bez epilogu, podawał w numerze z czwartku 14 listopada 1929 roku „Wiek Nowy” – popularny dziennik ilustrowany wychodzący każdego dnia po południu we Lwowie.

Zacytujmy tekst w całości: „Władze bezpieczeństwa w Łodzi od pewnego czasu tropią groźnego bandytę, znanego w światku zbrodniczym pod nazwą »Krwawego Łysiaka«, który nazywa się właściwie Jan Łysiak, pochodzi z powiatu kolskiego i ma na swem sumieniu już niejednego krwawy czyn. W ostatnich czasach padło z jego rąk trzech ludzi. Pierwszym był inwalida wojenny Stanisław Romaldowski. zamieszkały w Pabjanicach, którego bandyta zastrzelił i ograł z kwoty 1000 złotych. Wkrótce potem raniony został 3 kulami w Łęczycy lustrator okręgu strzeleckiego, kapitan Janowski z D.O.K, IV, a podczas pościgu za sprawcą zbrodni zabity został posterunkowy policji w Łęczycy Antczak.

Początkowo przypuszczano, że postrzelenie kapitana Janowskiego ma podłoże polityczne, w toku jednak dochodzenia ustalono, że był to zwyczajny napad bandycki, a sprawcą jego był »krwawy Łysiak«. Zarządzono więc obławę policyjną, która wytropiła miejsce bandyty. Ten jednak zdążył na czas uciec przed ścigającą go policją i żandarmerją. Obława następowała mu jednak formalnie na piętę, a krwawy zbior, pozbawiony zupełnie pieniędzy, uciekał pieszo.

Onegdaj w godzinach porannych obława policyjna natknęła się na bandytę wędrującego szosą pod wsią Gospodarz pod Pabianicami. Bandyta, widząc się otoczonym, wyrwał z kieszeni dwa rewolwery i począł strzelać do otaczających go policjantów i wywiadowców. Policja również odpowiedziała strzałami. Strzelanina obustronna trwała kilkanaście minut, gdy na szosie ukazała się furmanka chłopska zaprzężona w jednego konia. Ujrawszy furmankę, Łysiak wyskoczył z ukrycia i steroryzowawszy rewolwerem woźnicę, wskoczył na furmankę. Następnie, ostrzeliwując się w dalszym ciągu z jednego rewolweru, drugi przyłożył do pleców woźnicę, rozkazawszy mu zaciąć konia. Przerażony woźnica uczynił za dość żądaniom bandyty i furmanka zaczęła się oddalać od obławy policyjnej. Policjanci oraz wywiadowcy rzucili się pieszo w pogoń za uciekającym furmanką bandytą. Widząc, iż koń za kilka minut opadnie zupełnie z sił, bandyta w pełnym biegu wyprzął go i wskoczywszy mu na grzbiet pocwałował w kierunku Łodzi.

Kiedy po upływie kilkunastu minut wywiadowcy dogonili stojącą samotnie na szosie furmankę i dowiedzieli się o porwaniu konia, popędzili w kierunku wskazanym przez zrozpaczonego woźnicę. W niewielkiej odległości od miejsca, gdzie stała furmanka, spostrzegł konia skubiącego sobie najspokojniej trawkę. Okazało się, że bandyta, zniknąwszy pogoni z oczu, zeskoczył z konia i ukrył się w pobliskim lesie. Policja musiała dać za wygraną, ale otoczyła dokładnie całą okolicę gęstym pierścieniem obławy tak, że musi on wpaść w ręce karzącej sprawiedliwości”.

opr. stan

Lepiej jest bez chłopa niż mieć byle jakiego

Joanna Opozda w „Dzień dobry TVN” Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Anna Wendzikowska udowadniała atrakcyjność
Celebrytka gościła u Żurnali-
sty, gdzie wyjawiała, że w jej
związkach dochodziło
do zdrad. Co więcej – przy-
znała, że ona również do-
puszczała się niewierności
wobec swoich partnerów.
– Potrzebowałam udowad-
niać sobie swoją atrakcyj-
ność, więc stąd się brały
moje zdrady – wyjaśniła
otwarcie.

Tomasz Karolak zaskoczył sam siebie

Aktor nie należał do grona fa-
worytów „Tańca z gwiazdami”,
ale radził sobie wystarczająco
dobrze, by awansować aż
do półfinału. Ostatecznie za-
kończył przygodę z show
w minioną niedzielę. – Byłem
przekonany, że dużo wcześniej
odpadniemy. Myślałem, że bę-
dziemy w pięciu odcinkach
– stwierdził w „Halo tu Polsat”.

Piotr Rubik ma nerwową żonę

Kompozytor opowiedział
na Instastories o zdarzeniu
przed jego wylotem do Polski.
– Na lotnisku przy odprawie
okazało się, że zostawiłem te-
lefon w samochodzie. I Agatka
musiała jeszcze raz do mnie je-
chać na lotnisko. Dawno nie
słyszałem takiej wiązanki. Za-
den raper by się nie powsty-
dził. Taka była wkurzona – po-
wiedziała na Instastories. Osta-
tecznie podsumował jednak: –
Agatka jest przesłodka i ko-
chana, a ja to mówiłem żarto-
bliwie. Nie po raz pierwszy ra-
tuje mnie z opresji.
(GZL) Fot. Sławomir Mielnik



W TELEWIZJI



Crossing

Ale Kino+ HD, 20:10

Emerytowana nauczycielka
Lia szuka dawno zaginio-
nej siostrzenicy. Kiedy od
sąsiada Achiego dowiaduje
się, że Tekla mogła opuścić
Gruzję i przenieść się do
Turcji, postanawia wyruszyć
wraz z chłopakiem w po-
dróż, by ją odnaleźć.

Helikopter w ogniu

Super Polsat, 21:00

Gwiazdorski (m.in. Josh
Hartnett, Ewan McGregor,
Tom Sizemore, Eric Bana)
film Ridleya Scotta o fatalnej
akcji US Army w Somalii,
kiedy okazało się, że amery-
kańscy żołnierze są odcięci
w środku wrogiego miasta,
a somalijska milicja jest o
wiele lepiej wyposażona, niż
się spodziewano...

Mój pies Artur

TV Puls, 22:30

Miłośnik sportu Michael
Light (Mark Wahlberg) wraz
z trzyosobową ekipą przystę-
puje do Mistrzostw Świata
w Rajdach Przygodowych na
Dominikanie. Stając na star-
cie nie przypuszcza, że jego
zespół wkrótce powiększy
się o dodatkowego członka –
psa o imieniu Artur.

Cała prawda o naszych zębach

BBC Earth, 22:55

We współpracy z dentysta-
mi BBC stworzyło gabinet,
do którego zgłaszają się
pacjenci z typowymi dole-
gliwościami stomatologicz-
nymi. Wszystko po to, by
uświadomić społeczeństwu
konsekwencje nieprawidłó-
wej higieny jamy ustnej.

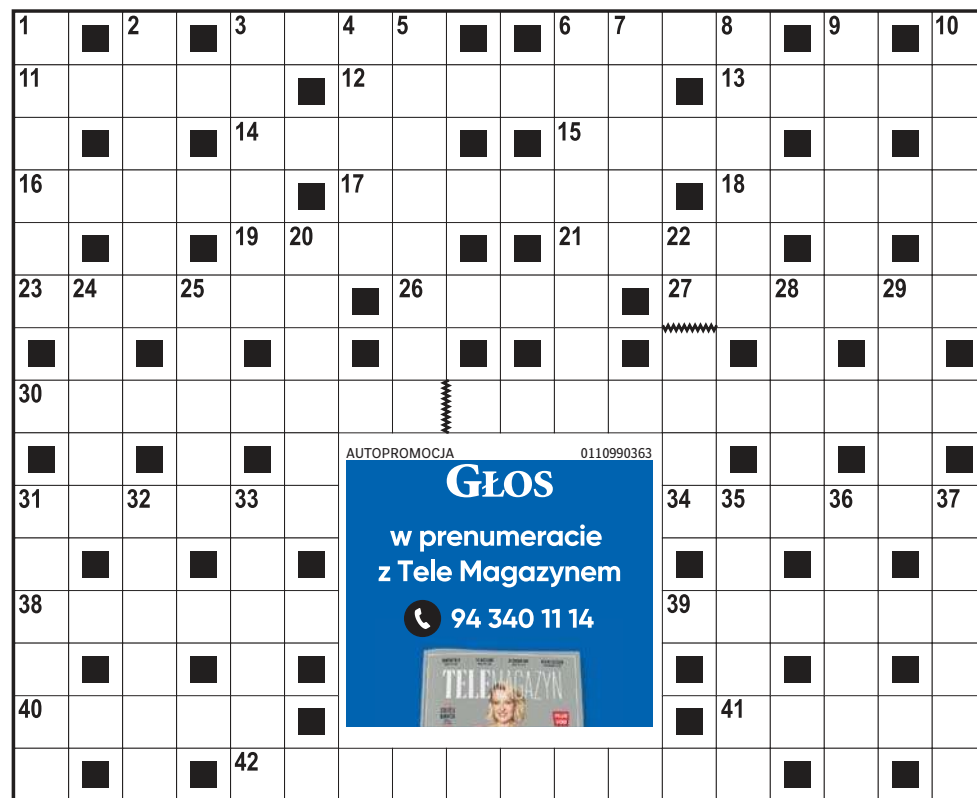
KRZYŻÓWKA NR 175

Poziomo:

- 3) przodek Hiszpana,
- 6) anglosaski przełożony,
- 11) trzy minuty w ringu,
- 12) postawa podczas ćwiczeń
gimnastycznych,
- 13) napelniane powietrzem przy
wdechu,
- 14) „... uniesień”, obraz Włady-
sława Podkowińskiego,
- 15) żona hinduskiego dostojnika,
- 16) formacja dzikich gęsi,
- 17) niewielki komputer osobisty,
- 18) zasiada w oślej ławce,
- 19) zgrany zespół ludzi,
- 21) śpiewa psalmy w cerkwi,
- 23) siódmy dzień tygodnia w
judaizmie,
- 26) bawół z wyspy Celebes,
- 27) największa pustynia na
Ziemi,
- 30) dawna księga zawierająca
psalmy,
- 31) przeszkoda na drodze,
- 34) Ronald, 40. prezydent Sta-
nów Zjednoczonych,
- 38) Wojciech, reżyser filmu
„Przedwiośnie”,
- 39) ... Bugs, zwierzak z kres-
kówki,
- 40) auto z fabryki Toyoty,
- 41) droga na przełaj,
- 42) gotówka na czarną godzinę.

Pionowo:

- 1) wiosenny kwiat, szafran,
- 2) nakrycie głowy biskupa,
- 3) element średniowiecznych
fortyfikacji,
- 4) ruchoma część wagi,
- 5) pojemnik na atrament,
- 6) miejsce bitwy wojsk napo-
leońskich z armią rosyjską
w 1812 r.,
- 7) ssak z rodziny żyrafowatych,
- 8) ozdoba mankietu koszuli,
- 9) przyrząd optyczny do ob-
serwacji dali,
- 10) groźna choroba oczu,
- 20) miłośnik piękna i harmonii,
- 22) mocna karta w talii,
- 24) górką z nawianego śniegu,
- 25) kajzerka lub grahamka,



- 28) wielki wstyd, niesława,
- 29) Pola, aktorka z filmu „Sza-
tan z 7. klasy”,
- 31) w plecaku ucznia,
- 32) cechy z plusem, zalety,
- 33) kary koń z domieszką si-
wych włosów,
- 35) starożytny mieszkaniec Italii,
- 36) ciężka kara przy wiosłowaniu,
- 37) film sensacyjny w reżyserii
Luca Bessona.

ROZWIĄZANIE NR 174



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wszystko Ci sprzyja, więc
działaj odważnie. Horoskop
dzienny zapowiada, że ktoś
zaskoczy Cię dobrym słowem
oraz wsparciem.

Ryby (19.02 - 20.03)

Dzisiaj skup się na relacjach
z innymi osobami. Horoskop
na dziś mówi, że szczerść
przyniesie ulgę. Unikaj
konfliktów o drobniactwa.
Baran (21.03 - 19.04)
Pomysł, który przyjdzie Ci
do głowy, okaże się cenny. Za-
ufaj intuicji i notuj. Horoskop
dzienny na czwartek wróży,
że wiele na tym zyskasz.

Byk (20.04 - 20.05)

Czas na domowe przyjem-
ności. Nie daj się wciągnąć
w cudze emocje – horoskop
dzienny ostrzega, że może
to mieć fatalne skutki.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Zabłyśniesz! Horoskop
na dziś zapowiada wyraźnie,
że Twoja pewność siebie
przyciągnie uwagę. Wyko-
rzystaj to z rozwagą.
Rak (22.06 - 22.07)
W Twoim otoczeniu pojawi się
drobne zamieszanie. Zachowaj
spokój. Horoskop dzienny
na czwartek mówi, że rozwią-
zanie przyjdzie samo.

Lew (23.07 - 22.08)

Zadbaj o równowagę między
obowiązkami a odpoczyn-
kiem. Horoskop dzienny mó-
wi, że dzięki temu wieczór
przyniesie Ci ukojenie.
Panna (23.08 - 22.09)
Emocje wezmą górę, lecz nie
tłum ich – wyraż je mądrze.
Horoskop na dziś wyraźnie
zapowiada, że znajdziesz
zrozumienie u wielu osób.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja odkrywaniu no-
wych pasji. Postaw na spon-
taniczność. Horoskop dzien-
ny na czwartek mówi, że do-
brze na tym wyjdiesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Czas na porządki w planach.
Nie bój się zmieniać kierun-
ku. Horoskop dzienny zapo-
wiada, że może to być po-
czątek czegoś lepszego...
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoja kreatywność zachwy-
ci innych. Horoskop na dziś
to wskazówka, by podjąć się
zadania, które było odkłada-
ne od dłuższego czasu.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Słuchaj serca, nie tylko
roztumu. Horoskop dzienny
na czwartek wróży, że drob-
ny gest dziś może mieć
wielkie znaczenie dla kogoś.

Wyjechała spod Wrocławia i zwiedza Europę. Nowa „Syrenka” nie zawodzi

Michał Perzanowski
michal.perzanowski@polskapress.pl

Pod koniec 2016 r. Polfarmex i Fabryka Samochodów Osobowych „Syrena” w Kutnie powołały do życia model Vosco S106. Ten wyjechał niedawno spod Wrocławia i... podbija teraz Europę.

Przez pięć dni „Syrenka” przejechała około 4 tysiące kilometrów.

– Odwiedziliśmy zlot Novol w Poznaniu, następnie przejechaliśmy trzy województwa w poszukiwaniu drugiego autobusu Bałtyk. Gdy się okazało że go nie ma, pojechaliśmy na przełęcz Transfagaraska i Transalpine. Pogoda była piękna, a trasy w Rumunii okazały się idealne dla naszego samochodu. Syrena na całej trasie spaliła średnio 7,2 litra benzyny na 100 km. Prędkość przelotowa na autostradzie to 140km/h. Auto ma tempomat, a maksymalna prędkość to nawet 190km/h – możemy przeczytać.

W połowie września Syrena była już we Włoszech i wciąż nabija kolejne kilometry do swojego licznika. Co ciekawe, na całej trasie Vosco S106 miała tylko tylko dwie małe usterki: odpadła zaślepka od włącznika świateł oraz sprężynka od regulacji wysokości pasów.



FOT. FSO SYRENA W KUTNIE S.A.

Syrena Vosco S106 to polski prototyp samochodu osobowego, który miał być nowoczesnym następcą kultowej Syreny. Jedno z aut jest właśnie w trasie po Europie

Prototypy powstały już w 2018 roku

Syrena Vosco S106 to polski prototyp samochodu osobowego, który miał być następcą kultowej Syreny. Auto powstało w Kutnie w 2017 r. z inicjatywy spółki FSO Syrena i powiązanych z nią firm, w tym AMZ Kutno i Polfarmexu.

O nowym projekcie „Syrenki” głośno zrobiło się wcześniej, w 2012 roku. Pierwszy jeżdżący prototyp o nazwie „AMZ Syrenka” zaprezentowano w styczniu 2014 roku.

Po powstaniu prototypu współpraca Polfarmex z AMZ Kutno zakończyła się, a z inicja-

tywy Polfarmex doszło do powołania spółki Fabryka Samochodów Osobowych Syrena S.A. w Kutnie. Tam opracowano już nowy prototyp o nazwie „Vosco S106”. Ta inspirowana była nazwiskiem pomysłodawcy reaktywacji polskiego klasyka, Mieczysława Wośki.

12 aut testowych i... koniec

Vosco S106 to pięciodrzwiowy hatchback segmentu B, czyli auto miejskie zbliżone rozmiarami do popularnych modeli, takich jak volkswagen polo czy opel corsa. Pod jego maską umieszczono czterocylindrowy silnik benzynowy

o pojemności 1,4 litra i mocy około 90 KM, współpracujący z pięciobiegową skrzynią manualną i napędem na przednie koła. Samochód waży około 1245 kilogramów.

Projekt nie wyszedł jednak poza fazę prototypową. Choć auta były pokazywane publicznie i testowane, a w mediach pojawiały się informacje o planach wprowadzenia wersji elektrycznej – Vosco S106 EV – do dziś model nie trafił do seryjnej produkcji.

Jak wynika z oficjalnych danych, „Syrenek” Vosco S106 powstało zaledwie 12 i były to egzemplarze testowe. Miały posłużyć do homologacji i rozpoczęcia małoseryjnej produkcji – od 100 do 300 sztuk rocznie z potencjałem na uruchomienie linii produkcyjnej.

Niespełnione marzenie

Kilka prototypów ma w swoich zbiorach Muzeum Motoryzacji WENA w Oławie.

– Ten samochód naprawdę dobrze jeździ! Niezrealizowany projekt polskiego samochodu miło nas zaskoczył – informuje Muzeum Motoryzacji WENA w Oławie.

Niestety, „Syrenka” z Kutna pozostała jedynie ciekawostką i kolejną niezrealizowaną próbą odrodzenia głośnej, polskiej marki motoryzacji.

©P

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby,
ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny
dojazd, tel. 888-032-998

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
**Bez wychodzenia
z domu.**

ibo.polskapress.pl



AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl



Na spotkaniu z mediami „Lewy” był na luzie. Jak nigdy

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na początku tygodnia Robert Lewandowski i spółka zainaugurowali listopadowe zgrupowanie naszej piłkarskiej kadry przed eliminacyjnymi meczami z Holandią i Maltą.

Pierwszą kwestią, na jaką odpowiedział Robert Lewandowski podczas konferencji prasowej, było pytanie o opinię na temat książki Sebastiana Staszewskiego „Lewandowski. Prawdziwy”. Napastnik FC Barcelony odparł, że zaczął ją czytać i powiedział, że szanuje to, co tam zostało napisane, i chętnie przeczyta ją do końca i może się czegoś dowiedzieć. Został też zapytany o rzekomy konflikt z bramkarzem Łukaszem Skorupskim. Lewandowski w tej kwestii odparł:

- Lubię Łukasza Skorupskiego. Można powiedzieć, że jest specyficznym zawodnikiem. To, że ma inne podejście do życia i trochę inaczej patrzy na wiele spraw, nie przekreśla faktu, że jest zawodnikiem reprezentacji Polski. A ja potrafię się śmiać razem z nim, z jego żartów. Gdybym przeczytał ten fragment książki, mógłbym więcej powiedzieć na ten temat - stwierdził „Lewy”.

W pewnym momencie Robert Lewandowski został zapytany o swój pobyt w USA, podczas którego - jako pierwszy Polak w historii - symbolicznie rozświetlił polskimi barwami narodowymi legendarny nowojorski drapacz chmur Empire State Building.

Gwiazdor FC Barcelony nazwał wydarzenie w przeddzień Święta Niepodległości wielkim przeżyciem.

- Jestem dumny, że jestem Polakiem, jestem dumny, że



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Robert Lewandowski dotarł na zgrupowanie we wtorek, ponieważ dzień wcześniej gościł krótko w Nowym Jorku

mogę reprezentować nasz kraj niezależnie od tego, gdzie się znajduje, niezależnie od tego, gdzie gram. Zawsze wiem o tym, że robię to dla naszej ojczyzny. (...) Powinniśmy wszyscy razem świętować naszą niezależność. Cieszymy się - mówił Lewandowski, który przybył do Nowego Jorku z żoną.

Piłkarz dokonał wewnątrz gmachu symbolicznego zapalenia świec na mapie państwa Empire State Building. Na zewnątrz wieżochę wieżowca automatycznie zapłonął biało-czerwonymi barwami chwilę później, dokładnie o zmierzchu.

Na zakończenie udziału Lewandowskiego w konferencji, gdy dziennikarze byli gotowi za-

cząc zadawać pytania selekcyjnemu Janowi Urbanowi, rzecznik prasowy kadry Emil Kopański nagle powiedział, że Lewandowski ma coś do powiedzenia. Przez chwilę zapadła cisza i dziennikarze z lekkim niepokojem, ale i zaciekawieniem zaczęli się wpatrywać w napastnika Barcelony. Lewandowski natomiast odparł:

- Ja mam jeszcze do dziennikarzy apel. Pokażcie jaja - wypalił po chwili ciszy Lewandowski.

Po kilku sekundach ciszy i konsternacji Lewandowski się uśmiechnął i wyjaśnił, że chodzi o to, aby mężczyźni obecni na konferencji udali się na badania męskich organów rozrodczych do „jajowozu”, usta-

wionego pod hotelem reprezentacji.

- A tak naprawdę, to zapraszam was serdecznie na badania do „jajowozu”, który jest tutaj pod hotelem, żebyśmy się przebadali. Ja też idę i zachęcam was bardzo. Mam nadzieję, że też skorzystacie z tego - powiedział Lewandowski.

Po zakończeniu udziału w konferencji, „Lewy” faktycznie udał się do „jajowozu”, aby przejść badania. Po opuszczeniu pojazdu zapytano go, jak przebiegło badanie i czy było ono bolesne. Odpowiedział, że badanie trwa tylko parę minut. Powiedział też, że serdecznie zachęca mężczyzn do takich badań, bo jak powtórzył, jest bezbolesne, szybkie, ale warto zrobienia. Zbadać udali się też selekcjoner Jan Urban, a także inni reprezentanci, m.in.: Piotr Zieliński, Karol Świderski, Przemysław Wiśniewski czy Paweł Wszołek.

Z kolei Jan Urban został zapytany o mecz z Holandią i plan na mecz z półfinalistą ostatnich mistrzostw Europy. Jak powiedział, „Biało-Czerwoni mają trochę mniej jakości od Holendrów, ale jeśli będą realizować plan, jaki został przygotowany na ten mecz, to Holendrzy mogą nie dać rady”. Zapowiedział też, że w składzie reprezentacji planuje nietypową rozszadę, która ma dać Polakom zwycięstwo. Nie zdradził oczywiście, na jakiej pozycji.

- W najbliższym spotkaniu z nimi musimy wygrać sposobem, odpowiednią strategią i w ten sposób zniwelować różnicę umiejętności. Jak to się mówi, wszystko okaże się w praniu. Mamy oczywiście plan na spotkanie z Holandią. Sam jestem ciekaw naszego pomysłu, tego, jak będzie wyglądało to na boisku - powiedział Jan Urban. ©©

Polacy ruszają na podbój Australii. Adelajda – miasto 20-minutowego relaksu

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA PLAŻOWA. Już za niespełną dobę w samym centrum stolicy stanu Południowa Australia - Adelajdzie - rozpocznie się 15. oficjalna edycja mistrzostw świata w siatkówce plażowej.

W turnieju weźmie udział tylko jedna nasza para: Michał Bryl/Bartosz Łosiak.

Gospodarzem turnieju dla najlepszych plażowiczów jest Adelajda, a konkretnie dwie lokalizacje: „The Drive” i „Pinky Flat”. W pierwszym przypadku na działające na co dzień korty tenisowe wysypano tysiące ton piasku.

Z kolei „Pinky Flat”, zwane „Tarnantą Wama”, to typowy park miejski, sąsiadujący z „The Drive”. Usypano tu kilkanaście boisk do plażówki i tym samym powstało całe miasteczko siatkarskie.

W MŚ weźmie udział 48 par, które zostały podzielone na dwa naście grup.

Zwycięzcy grup, drużyny z drugich miejsc, a także cztery najlepsze drużyny z trzecich pozycji uzyskają bezpośredni awans do 1/16 turnieju. Pozostałe osiem drużyn z trzecich miejsc rozegra ze sobą spotkania eliminacyjne.

Przygotowania Polaków do startu w MŚ zakłóciła kontuzja Bartosza Łosiaka, której doznał w trakcie jednego z meczów turnieju Beach Pro Tour w Rio de Janeiro.

Harmonogram „grupowy” Polaków:

* 14 listopada (piątek), godz. 5.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Wang Yanwei/Du Hongjun (Chiny);

* 16 listopada (niedziela), godz. 6.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Christoph Dressler/Philipp Waller (Austria);

* 17 listopada (poniedziałek), godz. 7.30: Michał Bryl/Bartosz Łosiak - Lukas Pfretzschner/Sven Winter (Niemcy). ©©



FOT. SZYMON GRUCHALSKI/POLSKA PRESS

W 2023 roku Michał Bryl i Bartosz Łosiak wywalczyli w meksykańskiej Tlaxcala brązowy medal MŚ

Banda Brzęczka gna po Euro i igrzyska olimpijskie. Czas na Włochy

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W najbliższy piątek reprezentacja Polski do lat 21 przejdzie prawdziwy test charakteru i umiejętności. Młodzieżówka zmierzy się bowiem w Szczecinie z Włochami.

Tej jesieni młodzi Polacy rozbudzili apetyty kibiców fantastycznymi wynikami w pierwszych czterech meczach eliminacyjnych. Przed listopadowymi spotkaniami są liderem

grupy z kompletem punktów i z fenomenalnym bilansem bramkowym 15:0.

Włosi również mają cztery zwycięstwa na swoim koncie, więc w piątkowe popołudnie któraś z reprezentacji przezwie swoją serię.

Na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie pojawi się około 20 tysięcy widzów i będzie to nowy rekord frekwencji na meczu polskiej młodzieżówki. To tylko pokazuje, jak wielkie nadzieje fani pokładają w ekipę prowadzoną przez Jerzego Brzęczka.

Początkowo frekwencja nie miała być tak okazała. Pogoń Szczecin - na podstawie danych z poprzednich dwóch meczów „domowych” Biało-Czerwonych - chciała, aby spotkanie zostało zorganizowane dla maksymalnie 11 tysięcy widzów, gdyż zabezpieczenie całego stadionu mogłoby się nie spisać finansowo.

Jednak z racji ogromnego zainteresowania PZPN doszedł do porozumienia z klubem, by otworzyć cały obiekt dla polskich kibiców, co okazało się dobrą decyzją.

Spotkanie w stolicy Pomorza Zachodniego zgromadzi na trybunach nie tylko tysiące fanów, ale także skautów z całej Europy. Zarówno polscy, jak i włoscy młodzi piłkarze cieszą się ogromnym zainteresowaniem zagranicznych klubów.

Po naszej stronie oczywiście największe emocje wzbudza zaledwie 17-letni Oskar Pietuszczyński, czyli obecnie najdrożej wyceniany zawodnik PKO BP Ekstraklasy (8 mln euro). Dla menedżerów i skautów będzie to znakomita okazja, by zobaczyć sporo piłkar-

skich talentów w jednym miejscu.

Mimo znakomitych wyników i fantastycznej atmosfery wokół kadry, Jerzy Brzęczek nie może spać spokojnie. W październiku z powodu kontuzji wypadł bramkarz Sławomir Abramowicz, a tuż przed listopadowym zgrupowaniem urazu doznał Kacper Urbański. W miejsce kontuzjowanych zawodników selekcjoner zdecydował się powołać odpowiednio bramkarza Oliwier Zycha oraz pomocnika Wojciecha Urbańskiego.

Warto przypomnieć, że Biało-Czerwoni walczą nie tylko o awans na mistrzostwa Europy, ale także o igrzyska olimpijskie, które w 2028 roku odbędą się w Los Angeles. Najlepsze ekipy z młodzieżowego Euro 2027 zagrają na turnieju piłkarskim w Stanach Zjednoczonych.

Mecz Polska - Włochy w eliminacjach mistrzostw Europy do lat 21 zostanie rozegrany w piątek, 14 listopada. Początek spotkania o godz. 16.00. Transmisja w TVP Sport. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

15. KOLEJKA IV LIGI PIŁKARSKIEJ

Wyniki: Mirand Iskierka Szczecin - Biali Sądów 3:2, Chemik Police - Ina Insko 2:0, Sparta Gryfice - Gavia Choszczno 5:0, Mechanik Bobolice - Astra Ustronie Morskie 3:4, Darłovia Darłowo - Gryf Kamień Pomorski 5:3, Orzeł Wałcz - Błękitni II Starogard 2:1, Dąb Dębno - Świt II Szczecin 1:1, Gwardia Koszalin - Ina Goleniów 1:0. Pauzował Bałtyk Koszalin. W tabeli prowadzi Iskierka - 35 punktów, 2. Biali - 32, 3. Bałtyk - 31, 4. Dąb - 30.

SPORT W SKRÓCIE

Futsal. 1/32 finału Pucharu Polski: SAF Szczecin - Futsal Leszno 2:11, LZS Bojano - Futsal Szczecin 3:0 (walkower). szczeciński zespół nie pojechał na mecz. I liga - mecz zaległy: Futsal Szczecin - Jagiellonia Białystok 0:5. Szczecinianie są na 8. pozycji w tabeli.

Judo. Akademia Judo Szczecin zdobyła 4 złote, 5 srebrnych i 5 brązowych medali w Memoriale Jigoro Kano w Poznaniu. Złote medale: Pola Berlińska, Maksymilian Kołtunowski, Mateo Kujawa i Iga Pietrasik. Srebrne: Sofija Bozinowski, Tomasz Durajczyk, Marco Kujawa, Michał Lisowski, Robert Orzech. Brązowe: Lena Freilich, Tymek Koza, Dominika Malczyńska, Zofia Niedziółka i Adam Rudnicki.

KOSZYKÓWKA KING SZCZECIN MA CZTERY ZWYCIĘSTWA Z RZĘDU W ORLEN BASKET LIDZE I CHCE WIĘCEJ

Możemy pokonać Dziki. To nieobliczalny rywal

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Dziki Warszawa - ten zespół będzie czwartkowym rywalem Kinga w 8. kolejce ekstraklasy. Szczecinianie notują serię wygranych, gospodarze dotychczas grali w kratkę.

King z bilansem 5 zwycięstw i 1 porażki są na 3. pozycji. Lepszy dorobek ma tylko Legia Warszawa (6:0), a taki sam Trefl Sopot. Szczecinianie wygrali 4 ostatnie mecze, a o tym, jak dobrze się spisują świadczą choćby indywidualne wyróżnienia. MVP ostatniej kolejki wybrano Jeremego Roacha. Amerykanin w drugiej połowie poprowadził Wilki Morskie do wygranej we Wrocławiu. Mocnym jego konkurentem był podkoszowy Tomasz Gielo. Roach nie jest pierwszym graczem Kinga, który zapracował na taki tytuł. Wcześniej zrobili to Anthony Roberts i Nemanja Popović.

Przed Wilkami kolejny trudny egzamin. Dziki w lidze zajmują 10. lokatę (3-3), ale to zespół nieobliczalny. Liderem jest bardzo dobry snajper - Lan-

drius Horton, a dzielnie wspomagają go pozostali obcokrajowcy. Z polskich graczy wyróżniają się Łukasz Frąckiewicz (podkoszowy) i Grzegorz Kamiński (skrzydłowy).

W poprzednim sezonie King dwa razy ograł Dziki, ale latem w stolicy mocno przebudowano skład. Jest nowy trener - Marco Legovich oraz większość zawodników.

Rozmowa z obrońcą Kinga

Za Tobą szczególnie ważny mecz we Wrocławiu, bo rozegrany w dniu urodzin. Pewnie mocniej Ci zależało, by uczcić to zwycięstwem?

Jovan Novak: Tak, ale ja o swoich urodzinach nie lubię mówić, bo jestem rok starszy. Najważniejsze, że to był najlepszy prezent od chłopaków, trenera, drużyny. Wygraliśmy po bardzo trudnym meczu, na trudnym terenie, a jestem przekonany, że we Wrocławiu dużo zespołów nie wygra. Śląsk to bardzo dobry przeciwnik, mocny zespół z wieloma bardzo dobrymi zawodnikami



Jovan Novak to jeden z liderów Kinga Szczecin

i bardzo dobrze grający w EuroCupie. Wiedzieliśmy, że i z nami będą walczyć mocno do końca i faktycznie wyszli na prowadzenie. Dobrze jednak, że na końcu szczęście było po naszej stronie. Ale to może faktycznie jest tak, że zawsze ten, kto zasługuje na szczęście je ma. Wygraliśmy, bo na to zasłużyliśmy.

Mecz ze Śląskiem rozpoczął serię wyjazdowych spotkań. Kibice liczą, że seria zwy-

cięstw będzie kontynuowana - w czwartek w Warszawie. Znamy oczekiwania kibiców i uważam, że tak podejmiemy do spotkania z Dzikami. Szanse na zwycięstwo są. Dziki to taki nieobliczalny zespół, zresztą na wyjazdach w Polsce ciężko się gra, bo zespoły lubią walczyć. Szacunek dla Dzików, bo oni też wygrali niedawny mecz - w Gdyni. Co nam pozostaje, jak nie zagrać na 100 procent możliwości. My nie możemy teraz spojrzeć na tabelę i cieszyć się

wysokim miejscem, bo jak się tym zadowolimy, to bardzo szybko spadniemy na dół. Stanie się tak, jak nie będziemy prezentować naszej koszykówki.

W prawie każdym meczu King ma innego bohatera.

To prawda. Ze Śląskiem wszyscy wiedzieliśmy, że Jeremi na końcu wygrał nam ten mecz. Po przerwie, a szczególnie w końcówce, grał bardzo dobrze, brał na siebie trudne rzuty. „Pop” [Nemanja Popović] też trafił bardzo ciężki rzut, a w dodatku wszyscy graliśmy dobrą obronę, co jest najważniejsze. Na końcu widzieliśmy, że Wrocław nie miał zawodnika, który chce złapać piłkę i oddać kluczowy rzut. Może też byli przebiegiem spotkania trochę przestraszeni. Skorzystaliśmy.

Jak się czujesz w roli rezerwowego? Być może to przejściowa sytuacja, która jest związana z urazem pięty.

Czuję się bardzo dobrze. Ja tak chciałem i mogę grać. Naprawdę przychodząc do Kinga powiedziałem do prezesa i do trenera, że mam już 30 lat,

młodszy nie będę i nie patrzę się już tak na indywidualne statystyki. Ja chcę wygrywać mecze, a to mogę osiągnąć nie tylko swoimi cyferkami. We Wrocławiu też była taka sytuacja, że trener chciał mnie wprowadzić na parkiet, ale ja powiedziałem, że Jeremiemu idzie bardzo dobrze i trzeba jego zostawić na boisku. I tak było. Pomogłem w samej końcówce. Nie przeszkadza mi taka rola, ale chcę kolejnych zwycięstw. Jak nie będziemy wygrywać - pewnie będziemy szukać innych rozwiązań.

A jak z piętą?

Nie wiem, co powiedzieć. Nie lubię gadać, że mam jakiś problem, ale mam go, czułem to na boisku i z boku pewnie też to można zauważyć. Dobrze, że w ostatnich meczach jest już lepiej. Codziennie chodzę na terapię i myślę, że będzie coraz lepiej. Zresztą o dobre zdrowie poprosiłem w urodziny. Wierzę też, że razem z Kingiem wygramy jeszcze dużo spotkań w tym sezonie. ©©

Dziki - King: początek meczu o 20.30. Transmisja na youtube PLK.

Kacper Smoliński: Możemy poprawić miejsce w tabeli. Różnice punktowe nie są duże

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. - Mamy za sobą dwie porażki, dwie podobne, więc na pewno analiza jest bardzo potrzebna. Musimy jednak patrzeć się do przodu - mówi pomocnik Pogoni Szczecin.

Porażka w Płocku, porażka z Jagiellonią. Co się dzieje? Jest jakiś inny wspólny mianownik tych spotkań poza skutecznością?

Kacper Smoliński: Przede wszystkim zawodziła nas skuteczność. W Płocku mieliśmy sporo sytuacji bramkowych, wydawało się, że coś musi wpasnąć, ale tam nawet bramki nie strzeliliśmy. Bramkarza Jagiellonii pokonaliśmy raz, ale nic nam to nie dało. Skuteczność szybko musimy poprawić. Bardzo bolała ta ostatnia porażka, bo mieliśmy dużo sy-

tuacji i nie potrafiliśmy ich wykorzystać. Szkoda, bo Jagiellonia wykorzystała kontrę w ostatniej akcji meczu i w sumie bardzo szczęśliwie wygrała na naszym boisku. Może jakbyśmy się w końcówce trochę uspokoili i zagrali bardziej zachowawczo, to mielibyśmy punkt, ale chcieliśmy zwyciężyć, cisnęliśmy. Pewnie to jakaś nauczka, bo gdy nie można strzelić gola wygrywającego, to trzeba pilnować remisu.

Pan też miał okazję i też czegoś brakowało.

Dokładnie. Mam do siebie pretensje, bo w takich sytuacjach muszę się lepiej zachować. Biorę to na siebie, wiem, że okazję z początku drugiej połowy muszę wykańczać golem. A tak to ja i koledzy naszymi strzałami pomagaliśmy bramkarzowi pokazywać się z dobrej strony.



Kacper Smoliński w Pogoni grał już na różnych pozycjach, ale nie na lewej pomocy

Widać po was, że siły macie, że pomysłowość w ataku nie jest żadnym problemem. Może za mało takich treningów typowo strzeleckich? Pewnie trzeba to na spokojnie przemyśleć. Potrafimy wypracować sobie bardzo duży współczynnik do zdobycia bramki, ale efektów nie było.

Z Jagiellonią - gdybyśmy trafili na 2:1, to kolejne bramki szybko by wpadły. Jeden gol mógł nas ponieść w górę. Teraz trzeba pokory i pracy przed kolejnymi występami.

W spotkaniu z Jagiellonią Pogoń zagrała bez klasycznego, bocznego pomocnika od po-

czątku. Byłeś trochę zaskoczony wyborem trenera?

Ćwiczyliśmy taki element taktyczny. Trener na początku ustawił mnie na lewej stronie, później przeszedłem na prawą, gdzie lepiej się czułem. Było mi łatwiej schodzić z piłką do środka.

Widać, że zyskuje Pan na współpracy z nowym szkoleniowcem, dostaje więcej minut.

Staram się robić swoje na treningach. Zawsze to powtarzałem, że w tygodniu muszę pokazać się z najlepszej strony, by zagrać w lidze. Walczę do końca o występ, ale na końcu decyduje trener.

Dużo w czasie tej przerwy w lidze będzie rozmyślania o ostatnich niepowodzeniach, czy jednak szybko trzeba oddzielić ostatni okres grubą kreską?

Mamy za sobą dwie porażki, dwie podobne, więc na pewno analiza jest bardzo potrzebna. Musimy jednak patrzeć do przodu. Mamy jeszcze ważne spotkania w końcówce listopada oraz w grudniu. Musimy się na tym skupić.

Zastanawiacie się nad miejscem w tabeli? Nad tym, co jeszcze można ugrać w lidze?

Gramy po to, żeby wygrywać, żeby piąć się w górę tabeli. Różnica punktowa nie jest wcale wielka, także na pewno będziemy wszystko robić, żeby zająć jak najwyższe miejsce w tabeli na koniec tego rocznego grania.

Meczem jesieni będzie jednak pucharowy mecz z Widzewem w Szczecinie.

Okej, ale po przerwie na mecz reprezentacji zagramy z Zagłębiem Lubin i na tym się teraz trzeba skupić. ©©